Rok XII. Nr. 291 (3536) Wilno, Środa 23 Października 1935 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Hoare uzasadnia politykę Anglji

Morały pod adresem Francji



Min. Samuel Hoare.

LONDYN (Pat). Rozpoczęta dziś w Izbie Gmin debata nad polityką zagraniczną rządu brytyjskiego miała charakter wielkiego dnia parlamentarnego. Przed gmachem parlamentu zebrane tłumy oczekiwały przyjazdu ministrów i wybitniejszych posłów, witając ich oznakami zadowolenia.

Zanim przystąpiono do debaty, członkowie rządu odpowiadali jak zwykle na interpelacje.

Następnie, po przemówieniu Baldwina, zabrał głos min. sir Samuel Hoare który rozpoczął swe przemówienie od hołdu dla Hendersona, wypowiadając gorące słowa uznania dla pracy przewodniczącego wszechświatowej konferencji rozbrojeniowej i b. ministra spraw zagranicznych W. Brytanji.

Jednomyślność angielska

Po tym wstępie minister sir Samuel Hoare przeszedł do właściwego tematu. Minister przypomniał kalejdoskopowy bieg wypadków ostatnich trzech miesięcy, podkreślając, że polityka W. Brytanji nie uległa w tym czasie żadnym zmianom.

Polityka lojalności w stosunku do naszych zobowiązań ligowych uzyskała aprobatę prawie wszystkich w tej izbie, ani jednego słowa nie powiedziano przeciw tej polityce. Mogę przeto twierdzić, że jest to polityka całej izby, a w rzeczywistości mogę iść nawet dalej i wobec objawów poparcia opinji publicznej, niemających poprostu precedensu, mogę twierdzić, że **jest to polityka ogromnej większości obywateli naszego kraju.** Poparcie to nie ogranicza się jednak do tej tylko wyspy. Niewzruszona solidarność Imperjum Brytyjskiego i imponująca jednomyślność naszych wielkich dominjów, są to objawy radosne i zachęcające.

Krytyka stanowiska Francji

Hoare podkreślił następnie, że niektórzy z zagranicznych przyjaciół W. Brytanji zapatrzeni byli w okres przeszłości, gdy ich zdaniem w sytuacjach mniej wyraźnych polityka brytyjska była chwiejna i niejasna i prowadziła do odmowy przyjęcia nowych zobowiązań przez W. Brytanję. „Ponieważ w przeszłości odmawialiśmy zobowiązań do akcji w warunkach domniemanych, byli oni przekonani, że stanowisko nasze będzie również niezdecydowane i wypadkach całkiem wyraźnych i konkretnych. Nie zdawali oni sobie sprawy ze szczerości i naszych nadziei, opartych o nowy porządek rzeczy w stosunkach międzynarodowych. Nie rozumieli oni naszej wiary w Ligę, jako narzędzie nietylko wstrzymujące wojnę, lecz również usuwające przyczyny wojny. Nie pojmowali oni, że **popieramy Ligę jako organ bezstronnej i kompetentnej sprawiedliwości, a nie jako organizację, skierowaną przeciw temu czy innemu krajowi** lub tej czy innej grupie krajów, nie rozumieli oni też, że **większość z nas traktuje Ligę jako pomost między W. Brytanją i Europą** i że o ile pomost ten zostanie poważnie podważony lub się załamie, to współpraca między nami i kontynentem staje się trudną i niebezpieczną".

Idealistyczne pobudki polityki angielskiej

Przechodząc następnie do omówień wartości systemu zbiorowego bezpieczeństwa, minister Hoare zaznaczył, że od samego początku jasnem było, iż system ten nie może działać szybko, albowiem zbiorowa akcja oznacza wspólny cel i wspólne decyzje 50-ciu najróżniejszych państw.

Sir Samuel Hoare zaznaczył, że ujemne strony skutków zobowiązań brytyjskich wobec paktu Ligi mogłyby raczej skłonić rząd angielski do wejścia na drogę najmniejszego oporu, do ogłoszenia desinteressement w sprawie sporu abisyńskiego, do oświadczenia światu, że w danym wypadku pakt Ligi Narodów wogóle nie może być zastosowany. Pomijając moralne zobowiązania jakie wiążą W. Brytanję, Anglicy nie byliby wcale realistami, gdyby weszli na tę drogę. Nie można twierdzić, że Liga zbankrutowała, dopóki postanowienia paktu nie zostały skutecznie wypróbowane. „W danej chwili jesteśmy zajęci próbą stosowania ich, i o ile chodzi o rząd brytyjski, to powiem, że szczerze usiłujemy doprowadzić do ich powodzenia. **Jesteśmy bowiem przekonani, że o ile cele postawione zawiodą, to cały świat, a zwłaszcza Europa stanie w obliczu bezprzykładnego niebezpieczeństwa.** Sir Samuel Hoare podkreślił następnie z największym naciskiem, że tylko te przesłanki dyktowały W. Brytanji rolę, zajętą w Genewie. **W. Brytanji chodziło tylko o przeprowadzenie postanowień paktu Ligi, a nie o interesy imperjalistyczne.** Jakiekolwiek animozje w stosunku do faszyzmu były jej zupełnie obce. Każdy kraj musi decydować o swej formie rządów. W. Brytanja nie ma najmniejszego zamiaru mieszać się w wewnętrzne sprawy innych narodów. Określając stanowisko brytyjskie w Genewie, jako wypływające jedynie z dążenia do utrzymania zasad paktu Ligi Hoare wystąpił **z gorącą obroną ministra Edena,** podkreślając wielkie zdolności, z jakiemi Eden przeprowadzał politykę rządu brytyjskiego na terenie Ligi, zaznaczając, że pomiędzy nim, a Edenem jest tylko ta różnica, że sir Samuel Hoare nie posiada w tak wybitnym stopniu tego swoistego wdzięku, który charakteryzuje Edena (uwaga ta została przyjęta przez izbę objawami niepohamowanej wesołości).

Min. Hoare oświadczył, że w **żadnej dyskusji międzynarodowej przedstawiciele W. Brytanji nie mogą odgrywać roli drugorzędnej.** Przedstawiciele wielkiego imperjum nie mogą zrezygnować ze swej odpowiedzialności lub ukryć swoje poglądy.

Włochy wiedziały o poglądach Anglji

Ci, którzy głoszą, że W. Brytanja dąży do wyzyskania Ligi dla swoich egoistycznych interesów, podkreślił Hoare, przyczyniają się do wywołania pożogi w Europie i do zniszczenia samej Ligi. Następnie minister Hoare odpiera oskarżenie, iż rząd brytyjski działał ospale i nieenergicznie. Szybki bieg wydarzeń spowodu działalności Włoch w stosunku do Abisynji uniemożliwił — zdaniem Hoare'a — przeprowadzenie spokojnych i rozważnych rozmów. Na konferencji w Stresie nie było coprawda dyskusji formalnej w sprawie Abisynji, ale toczyły się rozmowy na ten temat pomiędzy członkami obu delegacyj.

Rząd włoski był — zdaniem ministra Hoare'a — cały czas poinformowany o poglądach brytyjskich, albowiem *stanowisko W. Brytanji było przez cały czas kryształowo przezroczyste* i dla rządu włoskiego najzupełniej jasne.

Pochwała Genewy

Co się tyczy oskarżenia, że akcja Ligi była opieszała, min. Hoare podkreślił, że obowiązkiem Ligi było utrzymanie linji pojednawczej, dopóki to było możliwe. *Liga Narodów jest jedną z najwspanialszych instytucyj, jaką ludzkość kiedykolwiek usiłowało zbudować,* ale powodzenie Ligi polega na dobrej woli wszystkich służenia jej. Rząd brytyjski gotów jest swoją rolę w Lidze całkowicie wypełnić, ale *pragnie rolę tę grać wspólnie z innymi* i pragnie, aby ryzyko i odpowiedzialność spadały również i na innych członków Ligi.

Zdaniem Hoare była to wielka pierwsza okazja, gdy najbardziej skomplikowane postanowienia Ligi zostały wystawione na ciężką próbę. Z jednej strony, spór dotyczył oddalonych obszarów afrykańskich, z którymi prawie wszyscy członkowie Ligi mieli bardzo mało wspólnego, z drugiej strony spór wywołał różne kwestje pomiędzy trzema wielkiemi mocarstwami europejskiemi, które są oddawna w przyjaźni. Mimo to *zbiorowe porozumienie zostało osiągnięte* zarówno co do istoty sporu, jak i co do zarządzenia pewnej presji gospodarczej. Minister Hoare oświadczył dalej, że — jego zdaniem — *sankcje gospodarcze nie będą bezskuteczne*, a gdy zastosowane będą zbiorowo, oraz nie będą hamowane przez państwa, nienależące do Ligi, to — zdaniem Hoare'a — niewątpliwie skrócą czas trwania wojny.

Anglja nie walczy z Włochami

W. Brytanja na własną rękę działać nie będzie. Od początku obecnych narad w Genewie do chwili obecnej nie było mowy o sankcjach militarnych. Minister Hoare nie podziela zdania tych, którzy twierdzą, że W. Brytanja powinna natychmiast zablokować kanał Suezki i przeciąć komunikację Włochom. *Spór obecny nie jest sporem pomiędzy W. Brytanją a Włochami* i wysuwanie tego rodzaju pomysłów jest tylko niebezpieczne i prowokujące. Presja ekonomiczna, jaką się obecnie proponuje, nie dąży do rozszerzenia wojny, lecz do jej ograniczenia. Byłem pierwszym politykiem, który przypomniał światu słuszność włoskiego żądania ekspansji i gospodarczego bezpieczeństwa.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Konferencja u P. Prezydenta Rzeczypospolitej

w sprawie rządowego planu gospodarczego

WARSZAWA (Pat). We wtorek dn. 22 października odbyła się u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na zamku królewskim w Warszawie konferencja w sprawie planu najbliższych prac gospodarczych rządu. W konferencji wzięli udział: p. premjer Kościałkowski, b. premjer Sławek i Jędrzejewicz, oraz ministrowie, wchodzący w skład komitetu ekonomicznego ministrów.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Jutrzejsze posiedzenie Sejmu

Pierwsze posiedzenie Sejmu w bież. sesji odbędzie się, jak wiadomo, we czwartek, 24 b. m., o g. 10 rano. Na wstępie obrad przewidywana jest deklaracja premj. Kościałkowskiego, motywująca przedłożenie o pełnomocnictwach, poczem otwarta zostanie dyskusja. Po dyskusji projekt ustawy odesłany zostanie do komisji. Nowy regulamin obrad sejmowych przewiduje, w odróżnieniu od przepisów dawnej obowiązujących, iż komisję wybiera Sejm na propozycję Marszałka w sposób określony dla wybora członków prezydjum Sejmu, czyli przez głosowanie. Przepis ten zastąpił dawny zwyczaj wyznaczania członków komisyj przez kluby poselskie. Skład tej komisji zaproponuje marsz. Car, przyczem Izba może skład ten uzupełnić.

Wicepremjer Kwiatkowski organizuje swoje biuro

W Ministerstwie Skarbu projektowane jest utworzenie specjalnego biura min. Kwiatkowskiego, jako wicepremjera, którego zadaniem jest kierowanie i koordynowanie działalności innych resortów gospodarczych. Do tego Biura ma być przeniesiony z Prezydjum Rady Ministrów p. Wiktor Martin, obecny zastępca dyrektora Biura Ekonomicznego Prezesa Rady Ministrów.

Przeniesienie zwłok Marszałka

do nowej trumny

KRAKÓW, (Pat). W dniu 21 października o godz. 17, zgodnie z programem opieki nad zwłokami pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — nastąpiło drugie komisyjne badanie stanu zabalsamowania ciała.

Badania dokonała komisja w składzie: gen. dr. Roupperta Stanisława, gen. dr. Wieniawy Długoszowskiego Bolesława, ppłk. dr. Czyża Jana, mjr. dr. Kalińskiego Bolesława, dr. Laskowskiego Józefa.

Po przeprowadzeniu szczegółowych oględzin komisja stwierdziła, że STAN ZABALSAMOWANIA CIAŁA JEST W ZUPEŁNOŚCI ZADAWALAJĄCY. Po dokonaniu komisyjnych badań, zwłoki Marszałka przełożono z dotychczasowej trumny srebrnej do nowej trumny, wykonanej całkowicie z kryształowego szkła, obramowanego metalem. Zmiana trumny nastąpiła wskutek tego, że dotychczasowa trumna okazała się niedość szczelną i zachodziła obawa przedostania się wilgoci do wnętrza trumny. Dla sprawdzenia stanu zabalsamowania ciała w nowej trumnie, komisja dokona dodatkowych oględzin zwłok w ciągu najbliższego miesiąca.

Komisyjne badanie oraz przełożenie zwłok do nowej trumny odbyło się w obecności: gen. Narbutt-Łuczyńskiego — dowódcy O. K. 5, płk. dypl. Tomaszewskiego Tadeusza, szefa sztabu O. K. 5, mjr. dypl. Andzaurowa Artemiego oraz przedstawicieli kapituły katedralnej: ks. kanonika Domasika Stanisława i ks. Figlewicza Kazimierza. Dotychczasowa trumna zostanie w dniach najbliższych odesłana do Warszawy celem złożenia jej w Belwederze. Nową trumnę, zaprojektowaną przez inż. arch. Wierzchowskiego Witolda, wykonali Sejp Mieczysław i Antoni Paczka.

Hoare uzasadnia politykę Anglji

(Dokończ. ze str. 1-ej).

Uprawianie w różnych stronach świata kultu siły zmusiło nas do zajęcia się w interesie pokoju naszą własną obroną, a ataki na system zbiorowego bezpieczeństwa grożą walką dla tych, którzy zdecydowali się stworzyć świat lepiej uporządkowany, niż obecnie. Patrząc w przyszłość, rząd brytyjski wraz tymi, którzy go popierają walczy o Ligę i zasady paktu Ligi i dlatego właśnie ponieważ myśli nasze sięgają w przyszłość **staramy się o to, aby zasady zbiorowej akcji zostały** zachowane i znalazły drogę do jak najprędszego zakończenia tego niepożądanego sporu".

Wrażenie mowy

Mowa Hoare przyjęta została przez Izbę z oznakami wielkiego entuzjazmu. Oceniana ona jest w kuluarach zarówno przez polityków, jak i przez dyplomatów jako niezwykle zręczne i umiejętne przedstawienie stanowiska brytyjskiego. Mowa Hoare była w wysokim stopniu pojednawcza, a jego zwrócenie się bezpośrednie pod adresem Mussoliniego ,aby skorzystał z 10 dni zwłoki w stosowaniu sankcyj dla dokonania ostatecznego wysiłku pokojowego, było bardzo efektowne.

Ale równocześnie przemówienie ministra Hoare stanowi tak mocne wypowiedzenie się W. Brytanji po stronie Ligi Narodów, że trudno po tej deklaracji wyobrazić sobie jakąkolwiek akcję brytyjską, sprzeczną z postanowieniami paktu. Minister Hoare faktycznie dowiódł, że stanowisko W. Brytanji nie uległo żadnej zmianie i że w razie potrzeby W. Brytanja, z zastrzeżeniem zgody Ligi na akcję zbiorową, gotowa jest ponieść wszystkie konsekwencje, wypływające z jej wierności dla paktu. Mowa Hoare była też bardzo zręczna i o ile chodzi o wewnętrzno-polityczną rozgrywkę wyborczą. Nie dała ona bowiem przeciwnikom żadnych argumentów do ataków.

Labourzyści i opozycyjni liberali za sankcjami gospodarczemi

LONDYN, (Pat.) W dyskusji nad expose Hoare'a pierwszy głos zabrał **Attlee** (labourzysta). Popiera on całkowicie stanowisko, które zajęła W. Brytanja w Lidze Narodów. Labour Party stoi po stronie sankcyj gospodarczych i paktu Ligi Narodów. Opozycyjnemu stanowisku wobec rządu Attlee dał wyraz tylko w żądaniu całkowitego wyzwolenia Egiptu i w oświadczeniu, że Labour-Party nie da rządowi czeku in blanco na dozbrojenie.

Skolei **Herbert Samuel** w imieniu opozycyjnych liberałów oświadcza, że cały kraj jednomyślnie popiera konieczność interwencji Ligi Narodów. Herbert Samuel popiera sankcje gospodarcze, nie chciałby, aby one przyszły zapóźno, mówca aprobuje także wzmocnienie floty brytyjskiej na morzu Śródziemnem i sił zbrojnych w Egipcie.

Dyskusja o polityce zagranicznej zakończona będzie jutro wieczorem. W czwartek Izba Gmin debatować będzie o bezrobociu.

W Etjopji niema większych walk

Na froncie południowym

ETJOPJA POTWIERDZA WIADOMOŚCI O SUKCESACH WŁOSKICH NA POŁUDNIU.

PARYŻ, (Pat). Rząd abisyński nie zaprzecza wiadomości o zajęciu przez Włochów Scillare, twierdząc, iż Włosi nie mogli jednak wziąć jeńców, ponieważ w Scillare nie było wojsk abisyńskich.

Według wiadomości ze źródeł włoskich, zdobycie Scillare i Dagnerrei zapewnia wojskom włoskim kontrolę nad całym okręgiem Sciavelli. Fakt ten ma duże znaczenie również z tego względu, iż zajęcie tych miejscowości wyprostowało południowy front włoski. Wojska włoskie fortyfikują zajęte pozycje.

Samoloty włoskie stwierdzają, że wojska abisyńskie na froncie południowym starają się obecnie uniknąć odkrytych obszarów, grupując się w wysokich trawach i w zaroślach. Depesze z Mogadiscio podkreślają zasługi i wielką wartość bojową lotników włoskich, którzy w czasie burzy ostrzeliwali z karabinów maszynowych pozycje nieprzyjaciela.

ASMARA, (PAT). — Zajęcie przez Włochów w dniu wczorajszym ważnego punktu strategicznego Dagnerei oraz fortu Burdodi otworzyło armji gen. Graziani drogę w kierunku Harraru. Armja ta posuwa się obecnie dwoma szlakami, a mianowicie wzdłuż rzeki Webi Szebeli oraz przez Dagnerei wprost na Harrar. Straty poniesione przez Włochów podczas ataków na Dagnerei są według źródeł włoskich bardzo małe.

Według pogłosek negus polecił z uwagi na posuwanie się Włochów w kierunku Harraru przewieźć b. cesarza Lägg Jasu, więzionego od 1916 r. w okolicy Harraru do Galla.

ABISYŃCZYCY OSTRO SIĘ BRONIĄ.

PARYŻ. (Pat.) Prasa włoska obszernie opisuje wczorajszy atak włoski na froncie południowym. Generał Graziani, któremu doniesiono, iż Abisyńczycy ufortyfikowali swe pozycje w Skillave, postanowił niezwłocznie przystąpić do akcji, obejmując osobiście kierownictwo. Lotnicy włoscy zasypali pozycje abisyńskie lekkiemi bombami i kulami karabinów maszynowych. Następnie rozpoczęto atak.

Chociaż pozycje abisyńskie były osłabione bombardowaniem z samolotów, wojska ich stawiały zacięty opór. Po długotrwałej walce w okopach Abisyńczycy wycofali się, ale nie zarządzono za nimi pościgu dopóki nie zajęto sąsiednich wzgórz.

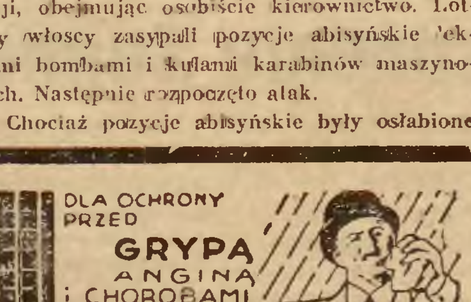
Na froncie północnym

Na froncie północnym odbywają się jedynie loty wywiadowcze oraz umacnianie zajętych dotychczas pozycyj. Ras Gugsa okazał się bardzo pożytecznym dla Włochów, udzielił im bowiem wielu cennych informacyj o operacjach abisyńskich i o ludności.

Ze źródeł francuskich podają, że oddziały rasa Kassa posuwają się nocami na północ i północo-wschód, w dzień zaś w celu uniknięcia bombardowania przez samoloty włoskie, kryją się w górach. Te same źródła podają z Addis Abeby o wymarszu oddziałów gwardji cesarskiej do Dessiez. Oddziałom tym towarzyszyły tysiące kobiet i dzieci aż do pierwszego etapu, mianowicie do szczytu góry Entoto. Przy rozstaniu, zgodnie ze zwyczajem abisyńskim, wznoszono rozdzierające okrzyki. W pałacu cesarskim czynione są ostatnie przygotowania do wyjazdu cesarza na front, co wywołuje olbrzymi entuzjazm wśród żołnierzy, gdyż według pojęć abisyńskich, wojna rozpoczyna się dopiero z chwilą, gdy cesarz staje na czele wojska.

Według doniesień ze źródeł niemieckich, w okolicy Amba i Alagi skoncentrowano 50 tysięcy żołnierzy abisyńskich. Marszu na Makalle nie należy oczekiwać przed upływem kilku tygodni.

Te same źródła podają, że wczoraj rozstrzelano 2 jeńców abisyńskich, przy których znaleziono różne przedmioty, będące własnością porucznika włoskiego Margantini, który padł, jako jeden z pierwszych podczas walk o Adue.



Kontynuowanie rozmów angielsko-włoskich

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Rzymu: ambasador Drummond był wczoraj przyjęty przez podsekretarza stanu Suvicha. Dziś Suvich rewizytował Drummonda. Te dwie rozmowy pozwalają na przypuszczenie, że rozpoczęła się pewna akcja dyplomatyczna pomiędzy ambasadą Wielkiej Brytanji a pałacem Chigi.

PARYŻ (Pat). Havas donosi z Rzymu: sytuacja dyplomatyczna zarówno jak strategiczna są bez zmian. Istnieje pewne polepszenie atmosfery, ale w przewidywaniach przyszłości panuje tu wielka ostrożność. Perspektywa zastosowania sankcyj trwa. W razie zastosowania sankcyj rząd włoski zaprowadzi monopol państwowy materjałów pędnych.

Warunki Mussoliniego

LONDYN (Pat). Dzisiejszy „Morning Post" twierdzi, że Mussolini wysunął następujące warunki, jako podstawę do dyskusji przy ewentualnych rokowaniach pokojowych:

1. Należy uczynić rozróżnienie pomiędzy obszarami, na których mieszkają szczepy Amhari, a obszarami, zamieszkałemi przez inne szczepy, należące obecnie do t. zw. Abisynji.

2. Obszary, na których nie zamieszkują szczepy Amhari, t. zn. niziny, graniczące z kolonjami włoskiemi, miałyby być poddane pod protektorat Włoch.

3. Obszary, na których mieszkają szczepy Ambari, tworzące w ścisłem tego słowa znaczeniu Abisynję, miałyby być podporządkowane kontroli Ligi Narodów z zastrzeżeniem rozbrojenia tych szczepów i zapewnienia pewnej stabilizacji politycznej kraju.

4. Mieszkańcom prowincji Tigre należy umożliwić wyrażenie woli wprowadzenia ustroju autonomicznego pod protektoratem Włoch.

„Morning Post" zaznacza, że powodzenie ewentualnych rozmów pokojowych zależy od zgody przedewszystkiem trzech czynników, a mianowicie: Mussoliniego, negusa i Ligi Narodów.

Broni coraz więcej w Abisynji

BERLIN, (PAT). — Specjalny korespondent „Berliner Tabeblatt" donosi z Addis Abeby, że od czasu zniesienia embargo na broń do Abisynji napływają wielkie ilości broni i amunicji. Jak oświadczył korespondentowi jeden z rzeczoznawców wojskowych, jeżeli broń będzie napływała w dalszym ciągu w tych rozmiarach, to armja abisyńska w wojnie partyzanckiej stanie się w ciągu trzech miesięcy niezwyciężona. Karabiny maszynowe, które dotychczas posiadali jedynie oficerowie, zostały rozdzielone obecnie pomiędzy szeregowych. Europejscy doradcy negusa, którzy jeszcze przed kilku tygodniami zapatrywali się na wynik wojny pesymistycznie, obecnie wierzą w sprawę abisyńską. Zniesienie embargo miało również bardzo dodatni wpływ psychologiczny.

Mjr. Karpiński zatrzymał się w Bukareszcie

BUKARESZT (Pat). Major Karpiński nie wystartował z Bukaresztu do dalszego lotu. Przerwa w locie nastąpiła na skutek uszkodzenia opon. Montaż opon przeciągnął się do późnego popołudnia. Odlot nastąpi prawdopodobnie jutro, jeżeli warunki atmosferyczne na to pozwolą. Major Karpiński podejmowany był śniadaniem przez posła R. P. Arciszewskiego.

Nieudolny urzędnik

Przed kilku dniami w kowieńskiem radjo przemawiał p. Powiłajtis ,szef departamentu ochrony obywateli (bezpieczeństwa) w litewskiem ministerstwie spraw wewnętrznych. Tematem odczytu byli sąsiedzi Litwy, głównie Niemcy i Polska. P. Powiłajtis opowiadał również o zamieszkach chłopskich w Litwie, poszukując ich źródeł, oczywiście, nie w warunkach gospodarczych swego kraju, lecz w rzekomych knowaniach sąsiadów. Prelegent oświadczył m. in., że posiada dowody, iż nietylko Niemcy te zamieszki popierali, ale czyniła to i Polska. Dowodem takim mają być mianowicie ulotki „pochodzenia polskiego", które w początku października r. b. pojawiły się na terytorjum Litwy. P. Powiłajtis mówił, że zostały one wydrukowane w Wilnie, w drukarni „Kurjera Wileńskiego" przy ul. Biskupa Bandurskiego 4.

Z przykrością musimy wobec tego stwierdzić, że p. Powiłajtis nie jest na wysokości swego zadania, jako szef bezpieczeństwa Litwy. Jedno z dwojga: albo p. Powiłajtis **świadomie kłamie**, robiąc minę wobec swej władzy, że coś wie, gdyż nie wypada mu nie wiedzieć, albo też jest **źle poinformowany** i sam wierzy w to co mówi, a co nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. W obu wypadkach p. Powiłajtis jest **złym szefem bezpieczeństwa**. Wyciągnięcie dalszych konsekwencyj z tego niewątpliwego faktu pozostawiamy p. Ministrowi Spraw Wewn. Litwy, jako sprawę całkowicie wykraczającą poza granice naszych zainteresowań. Ze swej strony dla ułatwienia zadania ewentualnemu jego następcy zaznaczamy jedynie, że drukarnia „Kurjera Wileńskiego" wobec braku popytu na druki litewskie w Wilnie, **nie posiada dotychczas żadnych czcionek litewskich** i dlatego wykonanie jakichkolwiek zamówień drukarskich w języku litewskim jest dla niej technicznie niemożliwe.

II-gi gabinet Schuschnigg-Stahremberg w Austrji

(Od własnego korespondenta)



Kanclerz Schuschnigg



Wicekanclerz Stahremberg

Wiedeń, w październiku.

Jeżeli naogół daje się często słyszeć skargi na nieustabilizowanie w całym świecie stosunków politycznych po wojnie, to opinja taka wydaje się znajdować bodaj najsilniejsze uzasadnienie we współczesnej Austrji. W kraju tym, który ze szczytów wielkomocarstwowej monarchji habsburskiej zeszedł w tak krótkim czasie do rzędu małych państw, wystawionych na wielostronne niebezpieczeństwa zewnętrzne i na ciężką bardzo sytuację gospodarczą na wewnątrz, mocują się ze sobą bezustannie przeciwległe sobie siły polityczne, grożąc w każdej chwili wybuchem, powodującym radykalne i nieoczekiwane zmiany w ustroju tego państwa.

W ubiegłym, tragicznym dla Austrji roku 1934, byliśmy świadkami aż dwuch groźnych zamachów wewnętrznych z których pierwszy w lutym zakończył się krwawem stłumieniem wpływów socjalistycznych w kraju, drugi zaś lipcowy, kosztował głowę kanclerza i budowniczego Austrji nowoczesnej, Engelberta Dollfussa.

Rok bieżący; jest dla Austrji bezwarunkowo rokiem nierównie szczęśliwszym i spokojniejszym od poprzedniego. Życie społeczne powraca w nim powoli do normalnego biegu, zachwiane wstrząsami wewnętrznemi stosunki gospodarcze zaczynają ponownie krzepnąć. Nie dowodzi to jednak, abyśmy tu wciąż jeszcze nie czuli się jak na wulkanie, co uniemożliwia stawianie wszelkich horoskopów i snucie realnych planów na przyszłość.

W ostatnich oto dniach wstrząsnął znowu Austrją wypadek, który **bliski był zamachu stanu,** aczkolwiek zakończył się pozornie nieznaczną w skutkach rekonstrukcją gabinetu.

Formalnie, bowiem rzecz się miała w ten sposób, że prezydent Miklas przyjął złożoną mu przez kanclerza Schuschnigga dymisję gabinetu, odmówił jednak prośbie tego ostatniego, zwolnienia go z dotychczasowych funkcyj i powierzył mu misję utworzenia nowego gabinetu, który też w ciągu niewielu godzin został w dniu 19 października sformowany. Na czele jego stoi tak jak dawniej dr. Kurt Schuschnigg, który zatrzymał obok funkcyj kanclerza swe obie dotychczasowe teki obrony kraju i oświaty i ma przy swym boku podobnie jak dawniej w charakterze wicekanclerza księcia Ernesta Rudigera Stahremberga. Pozornie więc nie nastąpiła żadna zasadnicza zmiana w łonie rządu, w którym jedynie pięć tek ministerjalnych i parę urzędów podsekretarzy stanu przeszło w inne ręce.

Są to jednak tylko jak powiedziałem pozory, gdyż kryzys ostatni ma swe głębokie podstawy w **ścieraniu się dwuch zasadniczych czynników składowych rządu austrjackiego,** któremi są grupy chrześcijańsko-społeczne kanclerza Schuschnigga i ojczyźniana, t. zw. „Heimatschutz“ wicekanclerza Stahremberga. Grupy te rywalizują ze sobą oddawna w łonie rządu, lecz żadna z nich nie jest dość silna, aby odnieść niepodzielne zwycięstwo.

Nie mogąc zostać wyłącznym panem austrjackiego aparatu państwowego, postanowił ks. Stahremberg, który jest niewątpliwie jedną z najsilniejszych jednostek Austrji dzisiejszej, usunąć przynajmniej od wpływów te osoby, które stanowiły największą przeszkodę i hamulec w jego zamierzeniach. A osobami takiemi były: przedewszystkiem dotychczasowy minister spraw wewnętrznych mjr. Fey, przywódca Heimatschutzu wiedeńskiego i min. rolnictwa Reither, bardzo wpływowy na wsi przywódca chłopów. Trzeciem pociągnięciem Stahremberga było przekazanie ministerstwa skarbu z rąk wytrawnego fachowca, min. Burescha w ręce oddanego sobie politycznie i osobiście dr. Draxlera.

Zmiany te postanowił wicekanclerz przeprowadzić radykalnie i za wszelką cenę. Dlatego też zmobilizował on podległe sobie i wierne szeregi Heimatschutzu z Dolnej Austrji (dzielnicy kraju, otaczającej Wiedeń) i wydawszy im rozkaz maszerowania do stolicy, **podyktował prezydentowi nową listę gabinetu, grożąc w razie nieuległości ruchawką.**

Do ruchawki tej, szczęściem nie doszło, gdyż w sytuacji takiej nikt się Stahrembergowi nie sprzeciwił i zmiana rządu odbyła się szybko i z nadzwyczajną sprawnością, tak że ludność dowiedziała się o kryzysie dopiero po ogłoszeniu dekretów, mianujących nowych ministrów.

Ks. Stahremberg nie ograniczył swego zwycięstwa do zmiany ekipy rządowej. Postanowił on za jednym zamachem zjednoczyć w swych rękach władzę nad wszystkiemi ochotniczemi organizacjami paramilitarnemi w kraju, do których należały oprócz jego „Heimatschutzu“ „Ostmarkische Sturmscharen“ kanclerza Schuschnigga, robotniczy „Freiheitsbund“ i niemieckie Związki Gimnastyczne, przez połączenie wszystkich tych organizacyj w jedną pod nazwą „Freiwillige Miliz — Oesterreichischer Heimatschutz“, podporządkowaną całkowicie i wyłącznie swoim rozkazom. W ten sposób **opanował Stahremberg ostatecznie wszystkie ochotnicze formacje wojskowe w Austrji**, które stanowią w kraju bez powszechnej służby wojskowej niepośledni element siły.

Trzecim postulatem, który udało się przeprowadzić wicekanclerzowi, to pozbawienie swego antagonisty mjr. Feya ostatniej platformy akcji urzędowej, mianowicie pozbawienia go funkcyj generalnego komisarza państwowego dla walki z lichwą i spekulacją oraz wcielenie agend tego urzędu do resortu ministerstwa spraw wewnętrznych.

W ten sposób ostatnie przesilenie rządowe w Austrji można ocenić, jako duże zwycięstwo i wzmocnienie sytuacji wicekanclerza Stahremberga, który jednak nie zdołał stać się wyłącznym panem sytuacji i zmuszony jest dzielić przynajmniej pozory władzy i nadal z grupą chrześc.-społecznych.

Jeżeli chodzi o ocenę momentu, w którym nastąpiło przesilenie, to charakteryzuje go przedewszystkiem to, że wybuchło ono na kilka godzin przed uchwaleniem przez radę ministrów budżetu na rok przyszły. Ludzie wtajemniczeni dopatrują się w tem chęci Stahremberga wprowadzenia do projektu budżetowego przed jego uchwaleniem pewnych, potrzebnych wicekanclerzowi poprawek, którym sprzeciwiać się miał poprzedni min. skarbu dr. Buresch.

Inni dopatrują się pozatem w niedawnym kryzysie przyczyn natury międzynarodowej.

Jak wiadomo Austrja wypowiedziała się w Lidze Narodów przeciwko ogólnej uchwale, w sprawie sankcyj antywłoskich, akcentując w ten sposób wyraźnie swoje filowłoskie stanowisko i narażając się do pewnego stopnia Anglji, a pośrednio i całej Lidze Narodów. Polityka taka, nakreślona przez

(Dokończenie art. na str. 4-ej)

J. Gr—ski.

Powieść o wegetacji

Zofja Nałkowska — Granica

(Powieść). Warszawa 1935.
Gebethner i Wolff; stron 390.

Przyjęcie, z jakiem się spotkała nowa powieść Nałkowskiej dowodzi jak bardzo pragnie się w Polsce dobrych książek, jak się na takie książki czeka. Obszerne, wyczerpujące recenzje „Granicy“ ukazały się natychmiast, wszędzie się o tej powieści mówi. Istotnie zasługuje ona na dobrą uwagę i gruntowny namysł.

Nałkowska jako powieściopisarka miała już dawno pozycję ustaloną. Mówiło się o niej, że swych powieści używa jako luster do przeglądania się, do wyniosłej kontemplacji własnej psychiki i jej ewentualnych „przedłużeń“. Paradoksalny na tem tle fakt przystąpienia pisarki do społecznikującego zespołu literackiego „Przedmieście“ nie został należycie doceniony. A powinien był stać się symbolem — kto wie, może decydującego — zwrotu.

Oto więc „Granica“. Prostą historję szablonowego **trójkąta** o tragicznym, ale pospolitym finale potraktowała Nałkowska jako **schemat** właśnie w socjologicznym, a zobaczymy, czy i w psychologicznym sensie. I tak trójkąt jest klasyczny: mieszczańska, podszyta liberalizmem Elżbieta, jej mąż, inteligent-arywista, wreszcie „ta trzecia“ — Justyna, dziewka folwarczna którą warunki (znowu socjologicznie klasyczne!) wyrzucają na bruk miejski. Za każdem z tych trojga widzimy jego środowisko, pokazane w doskonałych perspektywach. A więc z okazji Elżbiety — secesyjni ludzie w secesyjnych mieszkaniach; dom pani Kolichowskiej i ona sama, skończenie doskonałe studjum odchodzącego typu, imponująca artyzmem atmosfera przemijania i obraz starości. Zaś z okazji Ziembiewicza — szaraczkowate źródła wiejskie tego typu, oraz jego wielorakie miejskie możliwości: kontemplatywny Karol, religjancki ks. Czelon, wreszcie „człowiek czynu“ starosta i jego pojętny uczeń sam Ziembiewicz. Z Justyną znów wędrujemy do kuchni i oficyn na wsi, a potem do suteren i sklepów w mieście. Na drugim planie, dla dopełnienia obrazu tej statystycznej chciałoby się powiedzieć rzeczywistości „wielka własność“, „sfery rządzące“, emigracja sezonowa — do uzdrowisk i emigracja tout court — do kopalń. Podziwiać tylko obrotną zręczność autorki — nawet na romans (klasyczny!) nauczycielki muzyki znalazło się mimochodem miejsce.

Na takiem to tle wirtuozowsko skonstruowanego schematu społecznego, w poszczególnych scenach, których plastyka idzie o lepsze z umiarem, rozgrywa swą partję główna specjalistka od psychologji indywidualnej. O cóż jej chodzi? — Kusi mnie dygresja. W Polsce, kraju śmiesznych ludzi, którzy wymagają „myśli“ od liryki, a w powieści zadawalają się fabułą, „dziwnościami“ i nastrojowemi obrazkami (najnowszy okaz — „Wędrówka Joanny“ E. Szelburg-Zarembiny, swego rodzaju odpowiednik filmów z Frankensteinem!...) w kraju ludzi, którzy awangardzie krzyczą o tradycji, a sami ją znają w stylu Kallenbacha, czy referatów z „akademji ku czci“ — w Polsce głos Brzozowskiego pozostał bez echa, zapomniany. A Brzozowski to właśnie uczył doceniać w powieści wkład filozoficzno-światopoglądowy, przypominał, że nawet całe wstawki oderwanych wywodów mają dla zrozumienia dynamiki akcji i jej klimatu wagę niemniejszą, niż choćby tak nadużywane u nas opisy przyrody. Ale nasi zapatrzeni w przeszłość taki mają talent zapominania, że w powieściach St. I. Witkiewicza, **największego** obok Kadena, a ostatnio i Nałkowskiej współczesnego powieściopisarza polskiego dojrzeli tylko pornograficzną perwersję...

Nałkowska uchodzi za „filozofującą“. Istotnie, pełno w „Granicy“ ujęć aforystycznych, zdań, które można wypisywać jako „złote myśli“ w dzienniczku lektury. Są to frapujące nieraz spostrzeżenia, których barwa uczuciowa — smutek lub humor — skryte są głęboko na dnie, uogólnienia — schematy. Gdyby nie to dno uczuciowe, możnaby taką robotę nazwać rezonerstwem. Ale Nałkowska jest indywidualistką, nie zapominajmy o tem. W powieści są grupy społeczne, ale w grupach — ludzie żywi, przedmiot jej pasji, której neofityzm socjologiczny ostudzić nie zdołał. I Nałkowska znalazła sposób. Od jednostki do grupy dotarła przez **biologię**.

Właściwie leżało to dawno na drogach jej myślenia. I przedtem już spotykaliśmy u niej psychologję „totalną“, psychofizjologiczne ujmowanie procesów myślenia i świadomości. Cokolwiek w „Granicy“ myślą i mówią Ziembiewicz, Karol, ksiądz Czerlon, płynie to z ich — jakbyśmy powiedzieli — konstytucji. To samo u Elżbiety bardziej, u Justyny mniej skomplikowane. O ludziach z suteren już nie mówię nawet; ich życie, to oczywista wege-

Addis Abeba a wojna

Jak się przejawiają nastroje wojenne w stolicy egzotycznego kraju? Jak reaguje na wieści z frontu Addis Abeba? Czem się różni obecny bieg życia metropolji abisyńskiej od biegu życia w czasach pokojowych?

Te i tym podobne pytania roją się dziś na szpaltach tysięcy pism i pisemek pod wszystkiemi długościami i szerokościami geograficznemi Spewnością nigdy jeszcze kwestje afrykańskie nie były tak namiętnie wałkowane w prasie światowej. Nawet wtedy, gdy Francuzi rozwalali w gruzy stare korsarskie władztwo berberyjskich i tuniskich bejów. Nawet wtedy, gdy genjalny Lesseps wykonywał pracę tytana kopiąc kanał Suczki i ścieląc trupami robotników jego brzegi. Nawet wtedy, gdy pod oszczepem dzikiego Zulusa padała nadzieja bonapartystów młodziutki syn ostatniego francuskiego cesarza. I wtedy mniej pisano, gdy boerowie bohatersko bronili swych praw w Oranje i Transvaalu i gdy — trochę przedtem — mahdyści zatykali na palu głowę starego generała Gordona mężnego obrońcy Chartumu i gdy — trochę później — garstka kameruńskich Niemców stawiała w ciągu lat kilku heroiczny opór przeważającym siłom biało-czarnym usiłującym ich wyprzeć ze środkowo afrykańskich dżungli i gdy — jeszcze później — riffowie dawali w skórę oddziałom europejskim w hiszpańskiem i francuskiem Marokko. Dziś natomiast pofolgowano sobie na całego. Wszystkie inne sprawy poszły w kąt. Centralną osią zainteresowań conajmniej miljarda ludzi stały się: Adua, Aksum, Adigrat, Addis Abeba, Assab, Asmara, Ayelu, Aden, Adi Kale, Agordat, Adi Ugri, Amhara — słowem Abisynja czyli Aethiopia.

MILCZĄCY SFINKS.

Korespondenci pism zagranicznych uskarżają się, że od pewnego czasu cały dwór cesarski nabrał wody w usta i milczy jak zaklęty, nie udzielając żadnych informacyj o walkach na froncie. Nic dziwnego. W początkach kampanji włoskiej otoczenie negusa zbyt obficie i zbyt — jak się okazało — łatwowiernie dzieliło się wiadomościami i planami z białymi ciekawskimi, którzy bez żadnego pomiarkowania i bez żenady rozgłaszali następnie wszystkie informacje na cztery strony świata drogą radjową, pocztową, telefoniczną. Najlepiej wychodzili na tem Włosi w Erytrei, Somalji no i Addis Abebie, przejmując radjodepesze i wyciągając odpowiednie wnioski o ruchach, sile, dyslokacji, planach i nastrojach wojsk abisyńskich. Cesarz i jego otoczenie połapali się w sytuacji i odtąd z jednej krańcowości wpadli w drugą. O ile przedtem byli gadatliwi, o tyle teraz są milczący. Pozatem odebrano korespondentom prawo korzystania z linij telefonicznych, łączących stolicę z frontami. Linje te obsługują odtąd tylko sfery wojskowe, w pierwszym rzędzie — naczelne dowództwo abisyńskich armij.

GRA FIZJOGNOMIJ.

Odkąd urwało się dla postronnych osób źródełko obfitych informacyj w pałacu cesarskim korespondentom pozostały dwie ewentualności: albo puścić wodze fantazji i zmyślać o Abisynji co się tylko da w nadziei, że nikt z europejskich czytelników tego nie sprawdzi, albo też przywołać na pomoc cały zasób wiedzy z zakresu fizjognomiki i starać się wyczytać z twarzy czarnych addis-abebskich dostojników pałacowych nastroje, towarzyszące dobrym lub złym wiadomościom z frontu. Wyraz oczu, układ ust, położenie zmarszczek na czole — wszystko to wiele może powiedzieć wprawnemu fizjognomiście. O ile wierzyć fizjognomistycznym zdolnościom większości zgromadzonych w Addis Abebie korespondentów, twarze ludzi z otoczenia cesarskiego zdradzają raczej zadowolenie i radość, aniżeli smutek i zniechęcenie. Albo więc wiadomości z frontu są dla Abisyńczyków korzystne, albo też wiadomości są „letnie“, lecz dowództwo abisyńskie szykuje Włochom jakąś niespodziankę w postaci zaskoczenia, kontrofensywy, dywersji czy czegoś w tym rodzaju.

Swoją drogą, badanie gry fizjognomij abisyńskich musi należeć do ciekawszych zajęć naszych rasowych pobratymców w Addis Abebie, którzy za wszelką cenę pragną dostarczyć sensacyj łaknącym czytelnikom gazet europejskich, amerykańskich i azjatyckich.

NASTROJE CZARNYCH.

Przez Addis Abebę przewalają się codziennie tłumy, ściąganych z południa i zachodu wojowników. Cesarz codziennie prawie zadaje sobie trud informowania tych wojaków o zadaniach jakie ich czekają. Instruktorzy naprędce zapoznają prowincjałów z działaniem współczesnej broni palnej, zwłaszcza maszynowej, poczem wysyła się to pospolite ruszenie dalej t. zn. w stronę jednego z trzech frontów. Co dzikszym szczepom nie wolno wogóle wchodzić do stolicy. Ich zapał wojenny mógłby się bowiem przejawić w sposób opłakany dla cywilizacyjnych urządzeń Addis Abeby, a zwłaszcza dla białego odłamu jej mieszkańców.

Jakież są nastroje wśród czarnej ludności stolicy i wśród czarnych tłumów z prowincyj, których tu zwołały wici cesarskie? Dzicz to straszna a podniecona. Odnosi się wrażenie, że swe oszczepy i łuki mogliby zwrócić przeciwko każdemu, kto stanie im na drodze: Włoch nie Włoch, biały nie biały, czarny nie czarny. — Gwardja cesarska spędza dni i noce w ostrem pogotowiu, gdyż nikt nie zaręczy czy wojenne instynkty ściąganych gdzieś z nad jezior Stefanji, Czamo, Abai, Szela, Hora Nabana, Rudolfa, gdzieś z pustkowi Kaffy czy Jimmy watah nie przyjmą obrotu niepożądanego i czy wojacy cieżcy dla wrogów nie okażą się bardziej ciężkimi dla swoich.

W każdym razie nastroje wśród abisyńskich tłumów są dobre. „Wyżeniem wroga z kraju!“ wołają czarni, potrząsając dzirytami z drzewa i tarczami ze skóry hipopotama.

NEW.

II-gi gabinet Schuschnigg-Stahremberg w Austrji

(Dokończenie art. ze str. 3-ej)

wicekanclerza Stahremberga i wykonywana przez oddanego mu ministra spraw zagranicznych barona Berger-Waldenegga, nasuwała pewne zastrzeżenia w łonie samego gabinetu, a tembardziej znajdowała wielu przeciwników w społeczeństwie, które mimo nakazów współczesnej austrjackiej racji stanu nie może zapomnieć Włochom zdrady trójprzymierza na początku wojny ani też krwawych walk włosko-austrjackich, jakie toczyły się jeszcze przed dwudziestu laty na froncie alpejskim.

Dla przecięcia dyskusji na ten temat, dla usunięcia sobie z drogi osób, pragnących hamować jego plany, uznał, podobno, ks. Stahremberg moment obecny za ostateczną chwilę dla przeprowadzenia swego zamachu.

Jakie będą dalsze następstwa zwycięstwa Stahremberga i czy nie okaże się ono dlań w dalszych konsekwencjach zwycięstwem pyrrusowem — trudno dziś jeszcze sądzić.

Z pośród usuniętych z rządu malkontentów liczyć się należy z dwoma ludźmi, którzy ze względu na swe szerokie wpływy mogą się stać dla nowego rządu groźni. Są to b. min. Reitcher, jako przywódca włościaństwa, bardzo popularny w tych sferach i mjr. Fey, mający obok znacznych ambicyj duże wpływy w Wiedniu.

Pierwszego z nich postarano się załagodzić, powołując go niezwłocznie na stanowisko gubernatora Dolnej Austrji, drugiemu zaś usiłuje Stahremberg wytrącić z ręki wszystkie elementy jego władzy i wpływów.

Jeżeli więc na dobro nowego gabinetu nie można zapisać absolutnej popularności w kraju i zagranicą to natomiast niewątpliwą jego ostoją będzie to, że opiera się on na najsilniejszym i najenergiczniejszym człowieku w Austrji, jakim jest ks. Stahremberg.

J. Gr—ski.



Takie zdjęcia widywaliśmy po wybuchu wielkiej wojny. Fotografja, którą zamieszczamy, przedstawia przemarsz żołnierzy włoskich przez Neapol przed odjazdem do Afryki Wschodniej

Na marginesie

Rozmaicie bywa...

W zacisznem odludziu ogrodu, jak przystało na zakochanych, siedzi młoda parka. Powiedzieli już sobie wszystkie używane w takich wypadkach zaklęcia: i o miłości wiecznej poza grób i o tem, że się przenigdy nie rozstaną. On jest gotów za nią życie ofiarować, ona dla niego skoczyć w ogień.

Wreszcie rozkapryszone i rozegza'towane dziewczę powiada:

— Daj mi jakiś realny dowód twej wielkiej miłości.

— A więc dobrze! Dziś wieczorem zabiorę na mój rachunek do najdroższej restauracji ciebie, twego ojca, twoją matkę i pięciu twoich braci! — z pasją odpowiada młodzieniec.

Potem — w małżeństwie — różnie bywa. Wypływają pretensje i mniej lub więcej słuszne żale.

Zazdrosny mąż robił żonie wymówki że nie zdradziła mu przed ślubem mało widocznego sekretu, że ma większość sztucznych zębów.

— A czyż mogłabym znieść choć cień podejrzenia, że żenisz się ze mną dla interesu? — odrzekła.

Niewiadomo jak ów „pan stworzenia“ odniósł się do naiwnie szczerego stanowiska swej połowicy.

Wiadomo natomiast, iż wielu eleganckim samotnym osóbkom naiwniactwo bynajmniej nie odpowiada.

W sezonie kąpielowym na jednej z pięknych plaż rozmawiają dwie sprytnie rozebrane nimfy.

— O popatrz, tam idzie ten malarz, którego wczoraj poznałam na dancingu. Zjedliśmy razem kolację, a potem on zaprosił mnie do siebie, żebym obejrzała kolekcję jego obrazów.

— I poszłaś?

— Naturalnie.

— No i co?

— Wyobraź sobie naprawdę pokazał mi całe masy swoich malunków i szkiców.

— A to kretyn...

Stara prawda wymaga, by każdy nietylko wykorzystywał sytuację, ale i wysoko dźwigał sztandar swego posłannictwa.

O tem nie zapomniał pewien więzień, którego naczelnik postanowił przydzielić do jakiejś roboty.

— Istnieje u nas zwyczaj zatrudniania aresztantów w tym fachu, który znają najlepiej — ma to na celu specjalizowanie w ulubionej gałęzi. A jaki jest pański zawód?

— Jestem włamywaczem — padła odpowiedź.

No cóż — operowanie wytrychem to przecież też umiejętność.

A ryzyko jakie!

Zdarzyło się, że obładowanego łupem złodzieja spotkał na schodach właściciel „oczyszczonego“ mieszkania. Złodziej cofnął się w przerażeniu. Wiać czy bronić się?

„Zawiany“ nienajgorzej jegomość uspokoił go jednak:

Nie lękaj się, przyjacielu. Powiedz mi tylko jakim cudem udało ci się nie rozbudzić mojej żony. Mnie to się jeszcze nigdy nie zdarzyło ilekroć wracam nad ranem...

zest. **amik.**

tacja. I tak oto żyją te biologiczne istnienia, każde na miarę swej konstytucji, siły korzeni i życzliwości podglebia; i tak się zbliżają i splatają gałęziami, jak **Mauriakowskie drzewa**, obok wyrosłe, i tak dochodzi do konfliktu, do konkurencji koron i **korzeni.** Żaden ogrodnik nie zadbał (śliczne słóweczko...) w porę, by je racjonalnie porozsadzać; to przypadek sprawił, że rosną stłoczone, póki soków starczy, póki pan prezydent Ziembowicz nie każe strzelać do demonstrującej masówki... Ten to właśnie, trochę anarchistyczny **przypadek,** jego to, sądzę, racje m. i. sprawiły, że Nałkowska wycofała się z zespołu „Przedmieście“...

Jest sceptycyzm na dnie tej drażniącej lektury, w najgłębszej „formie wewnętrznej“, w konstrukcji i dynamice. Jest sceptyczna ostrożność w opisywaniu tylko, w omijaniu **nazwy**, w poprzestawaniu na określeniach. (Odbija się to na stylu, który sobie w przypływie irytacji określiłem: „to nie to, co to to, ale to co tamto“...). Mój Boże, przecież całą radość, że oto w powieści polskiej mamy pełne mistrzostwo sposobów, jakie znamy tylko z francuskiej i angielskiej powieści — ten **najwyższy standart** cały smak opisywackiej wirtuozerji truje ów najistotniejszy niedosyt, który krzyczy „dobrze, ale co stąd wynika?!!“ Ostrożna autorka nie daje odpowiedzi. Za taką... uczciwość artystyczną można znienawidzieć.

Któraż ostatecznie z osób powieści, które z tych dziko rosnących drzew, ma świadomość celu i wolę sensu? Nikt. Coś nie coś — doktryna rysuje się w manifestującym tłumie, coś nie coś — metafizyczny (bo z jąder...) „niepokój współczesny“ moduluje głos księdza Czerlona. Ale tak ksiądz, jak i jego niepokój — pożyczone: ze „Zmowy mężczyzn“ Iwaszkiewicza.

Granica. Roi się od granic w tej „Granicy“. — Granica ekspansji indywidualnej, granica samoświadomości i porozumienia się między ludźmi, granica osobowości (kora, kora drzewna!), no i najważniejsza społecznie — granica przypadkowości „zadrzewienia“. Jaką granicę sama sobie położyła autorka, już powiedziałem. Wije się przez powieść motyw **dwuch aspektów.** Każdy prawie jest tam widziany „od środka“ i „od zewnątrz“, psychologicznie i statystycznie naprzemian. Toż samo u Conrada, u Mauriaca. Ale jakimż tragicznym węzłem są te dwa aspekty związane u tamtych pisarzy! Gdy od „statystyki“, od kronikarskiego materjału przechodzimy tam do psychologji, to jak do wulkanu, do kotłowaniny świadomego z nieświadomem. Tu... gdzież się podziała wola ludzka, dążenia, cele, tęsknoty? Gdzie kwiaty na tych drzewach?! Cóż za fatalny błąd, już nie „ideowy“, ale poprostu artystyczny! O, jeśli dla porównania i zestawień sięgam po takie personalja, to w doraźnie zawiedzionej nadziei, to z pamięcią choćby o dramatach Nałkowskiej!

Mówmy spokojnie. Wobec przełomowości epoki, wobec wielopostaciowego oblicza przemian i kompromitacji **doktryn,** najlepsi pisarze polscy, t. zn. ci, którzy ustrzegli się kultu niekompetencji w rozstrzyganiu na papierze spraw, o których nie mają większego pojęcia niż dajmy na to — szofer ministra spraw wewnętrznych, ci to właśnie pisarze albo uciekają od rzeczywistości w „martwą dziedzinę ułudy“, albo też poprzestają na opisywactwie. Ta fala sprytnienkiego oportunizmu dotarła już nawet do poezji, gdzie impotenci liryczni jeśli nie mają gustu do rewolucjonierstwa głoszą „powrót do epiki“... Reporterski stosunek do rzeczywistości panoszy się wszędzie. Kronikarstwo „urasta do rozmiarów“, a kronika zastępuje twórczość. Nie doceniacie panowie skutków! Czyż nie na stacji Banały wysiadł hr. Karol Hubert po swej „podróży w Niespodziankę“?... Czyż nie tem samem skończyła się wędrówka mikrofonu po „Nocach Teresy“? Cóż za nadzieja przedziwna, że „objektywne“ mówienie o czemś ma walor czynu, co za wiara w nowy fetysz — fotografję dokumentarną! W iście przeraźliwych perspektywach widziałbym przyszłość takiej „objektywnej“ sztuki polskiej. Wszystko, byle nie to, wszystko byle nie wegetacja. Bądźcie subjektywni, o Mistrzowie, bowiem komu wiele dano, wiele odeń będzie wymagane.

P. S. — Tyle mówiłem o artyzmie Nałkowskiej, że muszę z recenzenckiego obowiązku zanotować takie niedopatrzenie chronologiczne: — W konfrontacji Elżbiety z Justyną ta druga ma jakoby przewagę kobiecości nad dziewczęcą Elżbietą. Otóż Justyna zaraz po rozmowie przyszła do Ziembiewicza i z całej sytuacji wynika, że już od paru tygodni obie miały szanse równe.

Józef Maśliński.

W „królestwie" wilka

Wilk — ten największy drapieżnik puszcz naszych ziem i obecny niewątpliwy „król" ich świata zwierzęcego był, jak dotychczas, wyjęty z pod prawa. W nierównej walce z człowiekiem **uzbrojonym** topniała jego ilość tak, iż dzisiaj, jeśli wierzyć obserwacjom pracowników Dyrekcji Lasów, na terenie, administrowanym przez tę instytucję, jest około 300 wilków.

Niewiele par ma swoje legowiska w puszczy Rudnickiej, nieco więcej w Grodzieńskiej, Komajskiej, a bodaj najliczniej występują w **najpierwotniejszej ze wszystkich — puszczy Bersztowskiej.** Na gniazda obierają miejsca najbardziej oddalone od siedzib ludzkich wśród bagien niedostępnych. A takich miejsc jest coraz mniej. Człowiek dociera już wszędzie.

Pewnej zimy, gdy grząskie bagna ściął silny mróz, przejeżdżałem przez jeden z tych **dzikich terenów**, o których opowiadają jeszcze niezwykłe historje. Naprzykład o otoczonych wielkim kręgiem głębokich bagien, jeziorach Czarnem i Jelni, do których prowadzi jedynie zdradziecka ścieżka, biegnąca przeszło trzy kilometry poprzez grzęzawiska. Że tam przed jakimś drzewem składają mieszkańcy pobliskich wiosek ofiary pogańskie. Że drzewo to jest obwieszone jak choinka najprzeróżniejszemi darami. Gdy do jedynej chaty za jeziorem Czarnem przyjechał kiedyś w zimie ksiądz, nie zastał żywej duszy, jakby tam wszystko wymarło. Dopiero po pewnym czasie zorjentował się, że **cała rodzina siedzi przerażona do najwyższego stopnia pod piecem i w piecu.** Pertraktacje nie dały **żadnego rezultatu. Nikt nie opuścił swej kryjówki.**

Przejeżdżałem przez bagna puszczy Hołubickiej. Na świeżym śniegu widniała cała **poezja życia dzikich ostępów.** Niezliczona ilość śladów dużych i małych, zwierząt i ptaków przecinała się i biegła obok prowizorycznej, bo zimowej tylko drogi.

— O, wilki — rzekł furman w pewnej chwili, wskazując jedynym palcem grubej rękawicy, głęboki trop, prostopadły do drogi. — Biega tu ich kilka — krok w krok jeden za drugim. Widać, że to ich stała droga, bo już prawdziwą ścieżkę wydeptały.

Z bogatego labiryntu najprzeróżniejszych śladów na śniegu uwagę furmana zwróciły tylko ślady wilcze. Jest to bowiem **jedyne zwierzę drapieżne, którego wieśniak** nie lubi, z którem nieustannie walczy i którego spryt podziwia.

Ileż opowieści na temat rozumu wilczego krąży wśród ludu. Naprzykład bohater i liczni pośredni świadkowie następującego wydarzenia ręczyli mi spokojem życia pozagrobowego za jego autentyczność:

W Dziśnieńskiem pewien furman po odwiezieniu klijenta ze stacji kolejowej do pobliskiego niedużego miasteczka, wracał do domu. Mróz sięgał **przeszło trzydziestu stopni.** W odległości kilku kilometrów od miasteczka koń poczuł wilka. Drapieżnik leżał na drodze. Furman chciał go ominąć i zjechał w pole, lecz wilk i tam stanął mu na drodze. Wieśniak zrozumiał, że drapieżnik nie chce go dalej puścić i przerażony zawrócił konia. Wilk wskoczył wtedy na sanie i jechał sobie najspokojniej do granic miasteczka. Oczywiście i koń i furman wpadli do miasteczka spoceni i zdenerwowani. Furmanowi uwierzono. Postępowanie wilka wytłumaczono w oryginalny sposób. Drapieżnik udawał się na polowanie do miasteczka, a nie chcąc biec po kąśliwym od mrozu śniegu, **zmusił wieśniaka, aby go ten podwiózł.** Proste — prawda?

Wieśniak ceni wysoko spryt wilka.

W ubiegłym roku w puszczy Rudnickiej opowiadano mi o innym wypadku. Wilki chodzą na łowy najczęściej parami. Tak sądzi wieśniak. Otóż w jesieni pod oborę, gdzie przebywały owce podkopały się wilki. Bały się jednak wejść przez jamę do wewnątrz budynku. Jeden stanął wtedy przed wylotem zewnętrznym jamy, a drugi zaszedł z drugiej strony obory, znalazł szparę, **wsunął w nią ogon i zaczął nim machać.** Straszył owce. A nuż która wybiegnie przez jamę.

Przypadkowo w oborze przy samej prawie szparze spał pastuszek. Obudził się i ujrzał ogon. Schwycił za niego, namotał na kij i zawył **przerażony własną odwagą.** Zbiegła się wieś i t. d. „Wydarzenie", mogące konkurować z opowiadaniami myśliwskiemi barona Münhauzena!

W puszczy Rudnickiej jest już dzisiaj wilków niedużo. Może z piętnaście. A znane były tylko dwa gniazda. W gminie smorgońskiej występują gromadami — po 5 lub 6 sztuk.

Skoro już nazwaliśmy wilka „królem naszych puszcz" policzymy pobieżnie niektórych jego „poddanych".

Masywny i otoczony bezwzględną opieką **Łoś** kroczy na pierwszem miejscu. Wyróżnić go należy nie ze względu na ilość, bo na terenie Dyrekcji Lasów jest ich zaledwie **około 70 sztuk**, lecz dlatego, że jest „zwierzęciem królewskiem". Kiedyś polowali na niego królowie, obecnie tylko Prezydent Rzeczypospolitej. W puszczy Rudnickiej jest łosi około 50 i w grodzieńskiej około 15. Na innych terenach zdarza się spotkać sztuki pojedyńcze, przybyłe z puszcz rosyjskich, gdzie, podobno są również otoczone b. troskliwą opieką.

Sarny, na które wilki polują również z zamiłowaniem, mają najlepsze warunki w puszczach Rudnickiej, Grodzieńskiej, Nalibockiej i innych. Najwięcej ma puszcza Nalibocka — do 700 sztuk. W Rudnickiej przebywa do 200 sztuk. **Ogółem** na terenie Dyrekcji Lasów jest ich **do dwóch tysięcy**.

Dzików jest do 500 sztuk. W Nalibockiej przebywa do 200 sztuk, w Rud

(Dokończenie art. na str. 6-ej)

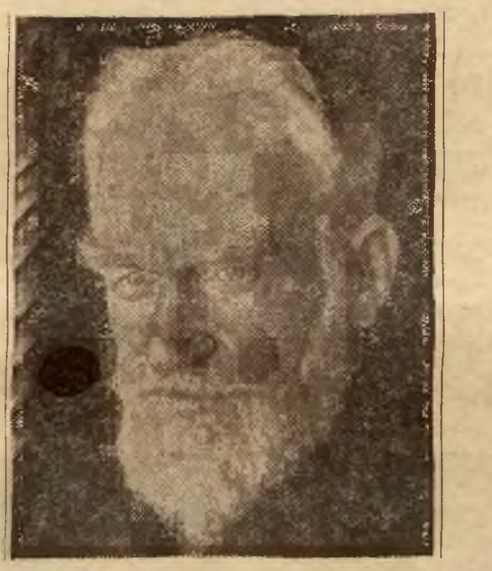
Wlod.



Na Zamku

WARSZAWA. (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął dziś przed południem delegację wydziału lekarskiego uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w osobach: prof. Orłowskiego, prof. Janiszewskiego, prof. Nitschego.

LIST OTWARTY
Bernarda Shaw'a w obronie Italji



LONDYN. (PAT). — Bernard Shaw ogłasza w dzisiejszym „Times" list otwarty, w którym m. in. oświadcza:

„Jako człowiek ucywilizowany, a pozatem również, jako płacący podatki, pragnę zwrócić uwagę na pewien szczegół zagadnienia abisyńskiego, o którym zapomina się w obecnem wojennem podnieceniu. Aby jakąkolwiek część kuli ziemskiej uczynić dostępną dla osiedli ludzkich i dla rozwoju społecznego na poziomie wyższym od życia ptaków i zwierząt, pierwszą materjalną potrzebę stanowi pobudowanie i utrzymywanie szosy zaopatrzonej w wodę i stacje benzynowe. Gdy tubylcy są dzikusami, zachodzi przykra konieczność przekonania ich, że za twórczą potęgą tych, którzy budują drogę postępują siły niszczycielskie, którym się oprzeć nie sposób...

Anglja podejmowała taką pracę na całym świecie i w ten sposób stworzyła imperjum brytyjskie oraz położyła fundamenty pod Stany Zjednoczone. Hiszpanja czyniła to w południowej Ameryce, Holandja w Indjach wschodnich i wszystkie wogóle mocarstwa w Afryce. Cała ta kolonizacja podejmowana była drogą, którą nazwać musimy jednostronną, prowadzącą często do wywłaszczenia, ujarzmienia, a nawet wytępienia nieucywilizowanych szczepów. Jest przeto wysoce wskazanem, aby w przyszłości czynione to było drogą akcji zbiorowo—uzgodnionej, co w praktyce oznacza — przez Ligę Narodów—jej międzynarodowe biuro pracy. Niestety jednak Liga Narodów nie jest jeszcze dostatecznie wyposażona do takiej pracy. Dyplomacja Europy i Japonji od czasów założenia Ligi wykazuje, że mocarstwa tworzące Ligę nie pojęły jeszcze w pełni myśli przewodniej Ligi. Przy każdej poważniejszej sposobności ignorowały Ligę, oddalały się od niej lub starały się zastąpić pakt Ligi umowami lokarneńskiemi, paktem Kelloga, tajnemi przymierzami i całą pozostałą rutyną dyplomatyczną, tak, jak gdyby Liga nie istniała. Wobec tego kolonizacja musi narazie iść tą samą drogą, jak przedtem.

Włochy budują w Abisynji drogę, aby kraj skolonizować. Szczep Danakilów czyni wszystko co może, aby ten proces powstrzymać, zabijając tych, którzy te drogi budują i tych, którzy ich bronią. Brytyjskie Foreign Office, reprezentowane przez ministra Edena usilnie nalega na Ligę Narodów, aby Liga pomogła Danakilom zabijać Włochów, celem powstrzymania budowy dróg i zmuszenia pokonanych Włoch do wycofania, pozostawiając prymitywne szczepy, triumfujące nad europejską cywilizacją.

Upraszczając tę sytuację można powiedzieć, że albo nasze Foreign Office całkowicie oszalało, albo też jest tak zaślepione imperjalistyczną zazdrością, że jest raczej gotowe zrujnować Europę, aniżeli zezwolić na to, aby jakiekolwiek inne mocarstwo rozszerzyło swe imperjum choćby tylko o jedną stopę szosy nawet wówczas, gdy to rozszerzenie rozważane było przez długie lata w porozumieniach, w których nasze Foreign Office uczestniczyło.

Wszelka polityka, której skutkiem jest, że płacone przezemnie podatki, wydawane są na atakowanie inżynierów i na zachowanie, żywienie i uzbrojenie tych wojowników, jest według mnie atakiem na naszą cywilizację, co w rezultacie z konieczności bardziej zaszkodzi naszej niepewnie położonej wyspie, aniżeli Włochom, którym ja żadnej szkody przyczynić nie pragnę. Ponadto wobec tego, że zawiodła próba uzyskania jednomyślności w Genewie, jestem również przeciwny temu, aby pieniądze moje wydawane były na przekupywanie zgody mniejszości. Mojem zdaniem niema żadnych widoków, aby Francja wystąpiła do wojny przeciwko Włochom dla naszej sprawy.

Gdyby udało się nam przez zbyteczną demonstrację floty na morzu Śródziemnem sprowokować Włochy, aby otworzyły ogień w naszą stronę, wcale sobie tego nie życzyłbym, aby Włochy do nas strzelały. Mimo mego starczego wieku, jednak nie jestem takim żałosnym idjotą, aby uwierzyć, że nowoczesny zwyczaj nazywania torpedowców, min, blokad, oblężenia, walk i bomb „sankcjami" zmienia ich istotę tak całkowicie, że głosowanie za sankcjami jest głosowaniem na rzecz skombinowanego ataku Francji i Anglji na Włochy.

Daleko byłoby bardziej rozumne i ludzkie wrzucić całą Radę genewską do krateru Wezuwjusza. Mam nadzieję, że w Anglji pozostało jeszcze dość zdrowego rozsądku, aby unicestwić pierwszą alternatywę i przez to uczynić drugą zbędną".

Ceremonja przywrócenia do łaski w Addis Abebie

W Addis Abebie odbyła się uroczystość powrotu do łaski cesarskiej jednego z wybitnych wodzów abisyńskich, byłego ministra wojny Fitaurari Berra, o którym krążą pogłoski, iż jest synem Menelika. Fitaurari Berru, który w ciągu dwóch lat był ministrem wojny, popadł w niełaskę spowodu swego gwałtownego usposobienia i pychy. Jego nieustępliwy charakter sprawił, że kilkakrotnie miał ostre starcia z cesarzem, przeciwstawiając się wyraźnie jego zarządzeniom.

Opuściwszy stanowisko ministra Berru udał się do prowincji Adessa, skąd nie chciał powrócić do Addis Abeby, pomimo kilkakrotnych nalegań Haile Selaissie.

Po wybuchu wojny zgłosił jednakże swą zupełną uległość wobec cesarza, zapewniając, iż zapomniał o wszelkich urazach wobec niebezpieczeństwa grożącego ze strony wspólnego wroga.

Fitaurari Berru udał się do pałacu cesarskiego w otoczeniu swej świty. Przed wejściem do sali tronowej na znak skruchy położył sobie na głowę kamień i pokornie pochylony zbliżył się do stóp tronu, gdzie padłszy na kolana powtórzył tradycyjne słowa, błagające o przebaczenie: „abat, abat".

Haile Selassie wypowiedział słowa przebaczenia i uściskał swego, wyrażającego skruchę wasala.

Uroczystość wywarła na wszystkich wielkie wrażenie.

Fitaurari Berru ma otrzymać dowództwo nad jedną z armij. Cieszy się on opinją świetnego stratega i jest niezmiernie lubiany spowodu swej wspaniałomyślności przez żołnierzy. (Pat.)

—[o]—

Francuskie głosy o książce o Marszałku

PARYŻ. (PAT). — „Comoedia" zamieszcza krótkie omówienie książki R. Recouly o Marszałku Piłsudskim. Dziennik zwraca uwagę na piękny styl i obfity materjał informacyjny, zawarty w tej książce i podkreśla, że postać Marszałka Piłsudskiego w świetle tej pracy staje się wcieleniem całego narodu.

Również „La Liberte" podkreśla w opublikowanej dziś recenzji książki R. Recouly, iż Marszałek Piłsudski był żywem wcieleniem całego narodu polskiego i pisze, że aby zrozumieć Polskę i przyczyny jej zmartwychwstania, wystarczy śledzić nadludzki wysiłek, dokonany przez Marszałka Piłsudskiego w celu odzyskania niepodległości.

Groźba wojny rosyjsko-japońskiej
Japonja w obronie Chin i Mandżukuo

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa donosi z Tokjo, że przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny oświadczył, co następuje:

Zastosujemy praktyczne posunięcia jeśli Mongolja zewnętrzna (zsowietyzowana część Mongolji — t. zw. Mongolska Republika Ludowa) zagrozi pod wpływem Sowietów Mandżukuo, lub Chinom północnym, których jesteśmy zdecydowani bronić przed wszelką czerwoną penetracją.

Nie cofniemy się przed groźbą wojny z ZSRR, lecz jesteśmy przekonani, że Sowiety nie będą interwenjowały w konflikcie, który ogranicza się do Mandżukuo i Mongolji. Narazie niema żadnej poważnej przyczyny, która usprawiedliwiałaby wybuch konfliktu — lecz najmniejszy choćby incydent może go sprowokować.

W „królestwie" wilka

(Dokończenie art. ze str. 5-ej)

nickiej nieco więcej. Są one tam w miesiącach zimowych dokarmiane. Rzuca się im kartofle i padlinę. Dokarmianie kosztuje rocznie do 400 złotych. W ubiegłym roku w jednem nadleśnictwie rudnickiem wypłacono 1500 zł. odszkodowania za splondrowane przez dziki pola wieśniaków. W tym roku zaangażowano do ochrony pól uprawnych, znajdujących się wpobliżu tych lasów, trzech stróży z płacą 30 zł. miesięcznie. Odszkodowania spadły do 200 złotych. Opłaciło się. Z zestawienia sumy wydatków i liczby dzików wynika, że rocznie na każdego dzika przypada 10 złotych wydatków. Pięcioletni odyniec **kosztuje** więc Dyrekcję Lasów **50 złotych.**

Ryś występuje w małej ilości w puszczy Nalibockiej, natomiast w Komajskiej koło Hoduciszek jest około 15 rysi. Wogóle zaś na naszych ziemiach jest **około setki rysi**.

Bielak, występujący tylko na wschodzie Polski, ma na naszych ziemiach **do 10 tysięcy przedstawicieli.** Tępią go nielitościwie wszyscy. To znaczy człowiek uzbrojony i upoważniony, kłusownik, ptaki drapieżne, psy, lisy i wilki.

Lisów jest coraz mniej. Wartość jego skórki spowodowała, że tzebiony on był najwytrwalej. Pułapki, trucizny — przerzedziły „lisie społeczeństwo" bardzo pokaźnie.

Bobry w obrębie wileńskiej Dyrekcji Lasów występują jedynie na Niemnie w Mostach. Jest ich tam **około 20 sztuk**. Są otoczone oczywiście jak najtroskliwszą opieką. Wpobliżu ich „zabudowań" wodnych nie można zbierać ani grzybów ani jagód. Nie dopuszcza się również licznych wycieczek.

Przed paru laty pisałem w „Kurjerze" **o potrzebie utworzenia rezerwatu w tej części puszczy Rudnickiej, gdzie występują łosie.** Potrzeba ta jest coraz bardziej pilna. Do wszystkich najdalszych zakątków puszcz naszych ziem wdziera się człowiek i płoszy zwierzynę. W okresie polowań pod akompanjament licznych strzałów leje się wszędzie krew ptaków i zwierząt. Niema dla nich nigdzie **azylu.**

Puszcza Rudnicka nadaje się najlepiej ze wszystkich puszcz naszych ziem na utworzenie w niej rezerwatu fauny, a także flory. **W rzerwacie tym można byłoby zaprowadzić bobra, niedźwiedzia i rysia.** Na potrzebę utworzenia rezerwatu w puszczy Rudnickiej wskazuje także p. Korsak w jednym ze swoich artykułów w jednem z pism. poświęconych ochronie przyrody.

Teren rozmnażania się niektórych zwierząt maleje coraz bardziej Maleje także ich liczba.

Ma nastąpić w najbliższym czasie nowelizacja ustawy łowieckiej. Wilk zostanie po raz pierwszy objęty ochroną. Będzie także wprowadzony **przymus wypłacania odszkodowań za zwierzęta domowe, porwane przez wilki.** Rolnicy naszych ziem, a szczególnie drobny rolnik powita to zarządzenie z dużą radością — szczególnie ten, którego pastwiska przylegają do puszcz państwowych lub prywatnych, gdzie przebywają wilki.

Wilk będzie więc wkrótce już uprawnionym „obywatelem" puszcz naszych ziem. **Włod.**

Kurjer sportowy

Bokserzy węgierscy w Wilnie

Wil. Okr. Zw. Bokserski otrzymał wczoraj dwa listy z zagranicy.

WĘGRZY informują, że w grudniu przejeżdżać będą przez Wilno do Łotwy i z przyjemnością w Wilnie rozegraliby zawody towarzyskie. Warto nadmienić, że Węgrzy posiadają doskonałą drużynę pięściarską. Najprawdopodobniej propozycja Węgrów zostanie przyjęta i mecz dojdzie do skutku.

ŁOTYSZE zapraszają 3 bokserów Wilna do Łotwy na międzynarodowe zawody bokserskie, które mają się odbyć w pierwszych dniach grudnia.

Pewyższe sprawy rozpatrywane będą na najbliższem zebraniu zarządu WOZB.

Wewnętrzne zawody A. Z. S.

Odbyły się wewnętrzne zawody A. Z. S., zorganizowane bardzo starannie przez p. Jerzego Doroszewskiego.

Wyniki były następujące:

Trójbój sprinterów: 1) Rymowicz 1801 pkt., 2) Ginter 1716, 3) Pynkan 1708.

Trójbój skoczków: 1) Pynkan 1607 pkt., 2) Rymowicz 1430, 3) Androszczuk 1398.

Trójbój miotaczy: 1) Pynkan 1328 pkt., 2) Rodziewicz 1270, 3) Ginter 1203.

Trójbój mieszany (300 m., wdal, kula): 1) Rodziewicz 1326 pkt., 2) Przyboza 1195, 3) Nencki 1167.

Pięciobój (100, 800 wdal, wzwyż, dysk): 1) Pynkan 2170 pkt., 2) Ginter 2104, 3) Rymowicz 2090.

60 m.: 1) Rymowicz 7,2, 2) Ginter i Pynkan 7,4, 3) Kopczewski, Rokujżo i Sawkow 7,6.

100 m.: 1) Rymowicz 11,9, 2) Ginter i Pynkan 12,0, 3) Rokajżo 12,1.

200 m.: 1) Ginter i Rokujżo 26,1, 2) Pynkan 26,2, 3) Rymowicz 26,4.

300 m.: 1) Rodziewicz 42,0, 2) Nencki 42,2, 3) Waczyński 42,6.

800 m.: 1) Krasowski 2:15,8, 2) Ginter 2:34,9 3) Pynkan 2:37,4.

Wdal: 1) Rymowicz 5,79, 2) Czasznicki 5,70 3) Ginter i Pynkan 5,69.

Trójbój: 1) Rymowicz 11,45, 2) Pynkan 11,36 3) Nencki 11,24.

Wzwyż: 1) Pynkan 170, 2) Androszczuk 155, 3) Szasznicki i Rymowicz 150.

Tyczka: 1) Frozowicz 2,70, 2) Nencki 2,60, 3) Balul i Hofman 2,50.

Kula: 1) Przybora 10,72, 2) Pynkan 10,14, 3) Frozowicz 10,01.

Dysk: 1) Pynkan 30,60, 2) Rodziewicz 30,50, 3) Ginter 28,15.

Oszczep: 1) Pynkan 40,10, 2) Rodziewicz 40,00, 3) Ginter 37,30.

Pogoda fatalna.

Z życia Klubu Sportowego Zw. Strzel. w Wilnie

21 bm. o godz. 18 w lokalu Komendy Podokręgu Z. S. przy ul. Wielkiej 68 m. 2, odbędzie się zebranie sekcji narciarsko — kajakowej, na którym zostanie wybrane kierownictwo sekcji, oraz przedstawiony plan pracy na najbliższy sezon narciarski i na przyszły sezon kajakowy.

Między in. przewidywane jest urządzenie w sezonie zimowym kilku raidów motocyklowo-narciarskich, urzadzenie kursów narciarskich w grupach początkujących i zaawansowanych, oraz wiele wycieczek krótszych i dłuższych z czego jedna kilkunastodniowa gdzieś w wysokie góry.

W pierwszych dniach listopada rozpocznie się w grupie męskiej i żeńskiej oddzielnie zaprawa kondycyjna poprzedzająca suchą zaprawę terenową. — Zapisy do sekcji przyjmuje się codziennie w lokalu Komendy Podokręgu Z. S ul. Wielka 68 m. 2.

Piłkarski turniej olimpijski

Odnośnie olimpijskiego turnieju piłkarskiego w Berlinie organizatorzy przewidzieli następujące szczegóły techniczne:

Każda drużyna, uczestnicząca w turnieju mieć będzie obowiązkowo 48 godzin odpoczynku przed każdem spotkaniem.

Sędziowie piłkarscy turnieju mianowani będą przez państwowe związki piłkarskie tych krajów, które zgłoszą udział w turnieju. Ponieważ sędziowie ci pełnić będą swoje funkcje olimpijskie na koszt odpowiednich państwowych związków piłkarskich, przeto liczba sędziów, delegowanych przez poszczególne państwa, jest dowolna.

Komisja techniczna turnieju olimpijsikego składać się będzie z członków zarządu Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej.

Na marginesie olimpijskiego turnieju piłkarskiego odbędziesię turniej pocieszenia.

Zakończenie zawodów artylerji konnej



W niedzielę na stadjonie w Łazienkach zakończone zostały zawody konne artylerji konnej. Na zakończenie konkursu Military odbyła się próba w skokach. W klasyfikacji drużynowej, I nagrodę w konkursie, zdobył 7 D. A. K., a w klasyfikacji indywidualnej — por. Mickunas (1 D. A. K.). Na zdjęciu — gen. Wieniawa Długoszowski wręcza nagrodę por. Mickunasowi.

BUNT PIĘŚCIARZY POLONJI PRZEMYSKIEJ.

W niedzielę wieczorem miał się odbyć we Lwowie mecz bokserski pomiędzy przemyską Polonją a lwowską Hasmoneą. W ostatniej chwili mecz został odwołany, gdyż Hasmonea na chwilę przed rozpoczęciem meczu otrzymała z Przemyśla telegram następującej treści:

„Nie przyjeżdżamy. Zawodnicy zbuntowani. Przed odejściem pociągu odmówili wyjazdu (—) Polonja.

Hasmonea zatem wygrała mecz walkowerem 16 : 0. Przeciwko zbuntowanym zawodnikom Polonji władze sportowe postanowiły przeprowadzić dochodzenie i ewentualnie ukarać winnych.

M. ORLEWICZ TRENUJE AKADEMIKÓW.

Rozpoczęły się już w AZS. treningi suchej zaprawy narciarskiej, które odbywają się w sali przy ul. Św. Jańskiej 10. Treningi prowadzi Marjan Orlewicz z Zakopanego.

Rozkład treningów jest następujący: panowie w poniedziałki i czwartki od 18 min. 30 do 19 min. 30. Panie we środy od 19 do 20 i w soboty od 18 do 19.

Treningi cieszą się powodzeniem.

SKŁAD WARSZAWY NA MECZ Z BERLINEM.

Warszawski Okręgowy Związek Bokserski ustalił następujący ostateczny skład Warszawy na mecz z Berlinem. Rotholc, Czortek, Kozłowski, Polus, Janczak, Karpiński, Doroba, Mizerski. Berlin wystąpi w składzie: Brus, Klingenburg, Arenz, Witzke, Campe, Horneman, Tabert i Kyffus.

Mecz, jak wiadomo, odbędzie się dnia 1 listopada w Berlinie.

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W PARYŻU.

Francuski Związek Lekkoatletyczny przeprowadził zawody lekkoatletyczne na stadjonie olimpijskim w Colombes, dla wypróbowania najlepszych swoich zawodników w chodzie.

Na dystansie 25 klm zawodnik Laisne ustanowił nowy rekord krajowy wynikiem 2:04:28,8 sek. przed Harin — 2:12.07,7.

W międzyczasie ustanowił Laisne „po drodze" na 25 klm następujące nowe rekordy krajowe:

Pół godziny — 6,341 klm; 5 mil — 38:20,4 sek; 10 klm — 47:48,8 sek; 1 godzina — 12:521 klm; 15 klm — 1:12:41, 6 sek; 20 klm — 12:38,4 sek; 15 mil — 2:00:00,8 sek; 2 godziny — 24,136 klm.

WYKUPIONE BILETY NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE...

Karty wstępu na finał olimpijskiego turnieju hokeja lodowego, oraz na finały w jeździe figurowej na lodzie pań i panów w zimowych igrzyskach olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen, zostały już kompletnie wykupione.

Sprostowanie

We wczorajszym numerze omyłkowo włamano do działu sportowego artykulik p. t. „Nowy sport w szkole". Tytuł artykuliku był ironiczny, a cała treść jego ze sportem nie miała nic wspólnego.

XII Tydzień Lotniczy na terenie kolejowym

W dniach od 13 października do 20 na terenie całej Dyrekcji kolejowej odbyły się imprezy związane z XII propagandowym Tygodniem Lotniczym, organizowanym przez Ligę Obrony Powietrznej i przeciwgazowej, w całem państwie. Głównem zadaniem z roku na rok odbywających się Tygodni Lotniczych jest przedewszystkiem pogłębienie i dalsze rozszerzenie idei obrony przeciwlotniczej, następnie zaś przyciągnięcie możliwie szerszych sfer społeczeństwa do czynnego udziału w akcji tworzenia lotnictwa i obrony przeciwgazowej. Niezależnie zaś od momentów natury propagandowej ważnym również motywem, który przyświeca organizatorom poszczególnych imprez lotniczych, jest możliwość pomnożenia zasobów materjalnych na cele lotnictwa i obrony.

Społeczeństwo kolejowe, jak w innych, tak i w tym wypadku, nie zawiodło — godnie stając do wyścigu w kierunku ilości i jakości wykonanego wysiłku. Kolejowy LOPP. z małej początkowo organizacji szybko przekształcił się na silną organizację, która ilością swych członków przewyższa wszystkie istniejące na terenie kolejnictwa. W chwili obecnej Wileński Okręg kolejowy LOPP. posiada w swych szeregach ponad 90% ogółu pracowników kolejowych, a rychło nastąpi moment, że na całym obszarze Dyrekcji kolejowej nie będzie ani jednego pracownika kolejowego, któryby nie był członkiem Ligi.

Ambicją społeczeństwa kolejowego jest zebranie na cele lotnictwa naszego miljona złotych. Ambicja ta nie jest daleka do urzeczywistnienia, ponieważ kolejarze Wileńskiej Dyrekcji kolejowej za czas istnienia swej organizacji lotniczej zebrali już przeszło 800 tys. złotych.

Spełnione „proroctwo" matki

Córka zamordowała swego pasierba

Rodzona matka powiedziała o niej, że jeżeli wyjdzie zamąż za wdowca, to „zje pasierbów z kiszkami". Taki miała Anna charakter za młodu.

Wyszła zamąż akurat za wdowca, Aleksandra Dawidowicza, ojca 11-letniego miłego chłopaka, Jana. Od pierwszej chwili współżycie macochy z Janem stało się nieznośne. Znienawidziła pasierba i przy każdej okazji starała mu się obrzydzić **życie**.

Pewnego dnia chłopak znikł. Cała wieś Towiewicze szukała go przez całą noc — napróżno. Dopiero zrana znaleziono trupa jego w ogrodzie. Przez całą noc padał śnieg, lecz na ubraniu Janka nie było jego śladów. Wskazywało to na to, że zwłoki chłopaka zostały wyniesione do ogrodu, dopiero zrana.

Dochodzenie policyjne zgromadziło dużo poszlak, obciążających Annę Dawidowiczową. Na szyi chłopaka widniały wyraźne ślady rąk dusiciela.

Sąd okręgowy skazał Annę Dawidowiczową na 10 lat więzienia, męża za jej, podejrzanego o współudział bierny, uniewinnił. Sąd apelacyjny natomiast uniewinnił oboje.

Sprawa poszła do Sądu Najwyższego, który skolei uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpoznał ponownie sprawę Dawidowiczów. Uznał winę Anny D. za udowodnioną i zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący na 10 lat więzienia.

Na wniosek prokuratora dzieciobójczynię aresztowano na sali sądowej. Przyjęła to głośnym, charakterystycznym dla Białorusinek zawodzeniem, śpiewaną improwizacją.

O ja biednieńkaja, sztoż sa mnoj ciapier budzieć...

Odprowadzono ją do więzienia na Łukiszkach. (wł.).

Pełna tabela wygranych w 3-m dniu ciągnienia 1-ej klasy 34 Państwowej Loterji Klasowej

I i II-gie ciągnienie

10.000 na n-ry: 113628 130430

5.000 na nr.: 99672

400 na n-ry: 10899 19434 49437 79789 102655 108774 114892 160327

2.000 na n-ry: 92985 158060 186808.

1.000 na n-ry: 33565 65729 87783 174865.

500 na n-ry: 25061 38433.

Po 100 złotych:

184 424 802 961 1335 524 609 39 929 2514 71 909 3647 98 919 25 4048 179 618 85 5091 848 924 6204 29 302 486 983 7096 116 233 352 69 8229 629 53 900 9301 567 604 52 864

10218 535 11212 643 12312 597 851 13083 296 329 14100 39 389 428 653 747 15356 528 16086 17301 804 18314 406 674 949 19182 608

20020 283 21152 601 819 909 60 22587 24082 245 416 21 871 25723 867 909 26150 483 987 27156 28110 34 75 235 588 956 29611 904

30045 31046 79 771 836 32052 187 573 909 57 33200 20 97 728 34343 62 35164 900 29 36202 342 64 475 84 685 715 79 941 37197 644 68

38529 45 960 39250 520 673 807 46

40355 401 41764 894 42137 285 372 418 514 679 802 43398 405 44889 45735 69 960 46226 926 47532 736 48217 307 466 93 777 805 49048

50735 51528 656 706 814 52096 190 581 862 53067 520 848 930 54355 93 762 55028 219 36 331 589 725 56404 692 57018 227 51 578 97 691 58424 59757

60031 33 171 312 413 646 777 870 61099 210 357 519 91 788 62500 675 980 63357 73 622 64 874 912 61 64126 418 65655 822 66051 202 31 496 537 906 67158 314 39 659 882 92 68154 616 69478 676 828 942

70271 496 780 71103 72453 545 664 74153 976 75440 798

76094 894 77032 140 390 868 929 78095 650 883 79322 632

80283 831 81241 494 82415 28 614 838 961 83528 84420 850 85211 424 692 927 70 86079 523 804 924 87086 492 652 822 88323 777 829 89396 524 921

90522 744 923 91219 92931 93332 526 85 618 21 94023 156 325 35 403 31 919 95048 799 993 96052 333 97376 537 796 887 98452 645 731 900 99195 397

100467 513 842 84 101018 73 406 877 933 104393 429 598 695 105026 449 106277 107112 108485 109006 812

110386 921 60 111137 469 827 112068 321 448 113444 843

114285 314 644 879 981 115066 154 450 880 116299 710 117126 572 629 53 791 886 118329 51 58 639 43 926 45 119242 551 827 995

120018 143 78 201 323 48 749 913 121276 582 122391 572 123339 439 905 97 124084 221 527 730 125090 208 444 807 126224 56 127105 128013 188 382 728 129072 694

130347 697 131319 727 132467 641 133265 582 940 134476 887 135118 136258 323 795 883 137101 480 682 715 888 138422 40 858 139100 457 654

140216 401 762 82 839 141335 556 657 761 142948 143604 848 62 144163 72 824 966 145147 334 828 146471 729 147476 612 729 59 963 148252 72 555 631 149143 325 533 87 859

150090 456 76 509 151432

152115 534 153082 867 940 154061 114 546 789 155200 157054 362 72 585 730 159186 225 312 46 160027 145 601 161272 593 162895 981 88 163741 164179 206 959 166174 545 748 167328 778 168057 58 74 225 856 931 169313 17 469 749 860 170226 733 867 171222 967 172410 37 500 816 986 173223 817 39 174609 12 175036 245 590 176291 313 32 687 757 177035 56 178520 857 179188 234 525 715 829 180088 400 181362 694 796 182012 198 183064 173 992 184002 76 327 655 766 96 809 39 185236 603 756 186087 474 721 845 962 187306 428 188098 189212 59 557 88 719 190325 191224 343 827 574 901 192360 556 682 193197 194512

Po 50 złotych:

101 253 472 580 676 90 822 957 1048 131 366 487 518 2066 275 470 527 889 3098 144 209 20 47 76 459 627 706 4093 190 215 52 478 738 5037 166 565 604 6132 515 809 7183 639 761 8034 95 97 497 9161 211 22 569 813

10084 214 576 11258 534 615 741 78 959 12256 300 50 600 67 72 88 801 13151 249 93 517 803 6 97 14234 422 71 76 15083 185 235 342 577 717 89 859 16136 56 17595 646 736 837 18144 999 19129 293 580 900

20258 987 21080 685 99 949 70 22135 668 708 11 876 23492 712 56 24267 343 68 580 25441 64 26109 417 28 729 27989 28291 755 918 29160 392 426 593 623

30523 52 66 620 55 56 31035 64 232160 344 551 871 33284 372 90 579 717 64 815 964 34081 148 239 464 95 715 903

166375.

200 na n-ry: 7202 19853 23892 38313 52283 68315 78051 96054 141224 158028 171129 181633 191487

150 na n-ry: 2519 4563 8742 11647 34903 35996 54602 66428 80596 80658 80788 81129 83323 83831 93253 96871 106417 107732 114531 146109 153050 157798 165401 168828 175126 181054.

56 35155 59 239 353 523 742 878 931 36072 242 608 76 872 935 37536 639 826

38085 305 54 618 726 875 78 906 19 39068 651 712 866 997

40449 98 515 27 625 84 762 904 76 41085 271 306 42 704 41 80 901 42413 924 83 43069 286 306 444 697 788 858 44057 421 567 733 853 74 45137 594 615 46055 472 594 660 74 882 998 47072 197 99 282 301 414 48029 401 37 527 658 770 49052 673 749 532

50150 382 51054 74 305 42 819 52114 41 236 51 54 90 342 857 80 977 53531 602 864 990 54549 55012 212 54 364 96 513 56423 518 769 97 904 86 57911 58311 786 823 39 952 59125 220 324 92 470 620

60383 490 567 98 838 61000 172 557 88 698 771 84 62051 192 482 588 666 732 943 63570 602 41 64078 199 296 300 403 5 831 938 65095 110 244 311 735 70 859 990 66351 447 759 946 67571 751 854 68248 549 69216 511 640 805 84

70125 80 379 543 97 769 937 52 71067 126 402 29 519 93 72058 61 84 479 542 623 927 73122 440 846 74233 416 544 75326 896

76039 90 120 55 460 543 98 625 798 99 77066 86 88 317 482 515 18 32 628 757 950 78004 225 767 97 79003 238 92 331 489 572 653 855

80558 795 81228 686 82161 400 95 575 735 908 42 83038 75 93 139 630 63 84017 112 692 897 925 85032 102 98 290 322 53 522 612 15 20 86019 45 82 418 567 712 68 838 86 900 67 87113 256 502 88061 744 868 904 89102 220 692

90193 713 862 924 91192 209 300 629 823 61 961 87 92124 93017 81 434 626 704 973 94147 228 311 83 92 404 825 49 95208 73 96132 94 233 53 311 89 798 815 17 97067 207 614 818 956 98236 361 429 576 601 936 99286 306 563 914

100114 247 418 571 647 101238 459 616 772 871 102005 52 375 753 103120 283 796 835 965 104009 506 689 860 105073 372 413 24 891 106165 768 886 107004 7 410 47 506 871 108008 258 536 652 859 109056 92 327 647 84

110342 98 469 634 720 69 97 111002 399 627 859 953 112525 82 674 719 884 901 113194 431 539 699 975

114020 190 496 573 652 782 819 942 116447 927 52 78 117013 485 665 78 118321 611 722 66 71 119001 118 48 250 377 491 617 712 959

120395 467 554 992 121165 430 43 689 707 122073 97 158 217 456 909 123243 362 454 962 124657 726 125228 334 126077 398 408 826 75 127670 92 128493 129362 673 814

130023 89 382 727 834 37 131061 911 44 53 132110 247 326 439 57 609 712 809 133156 370 871 134113 677 877 910 57 135094 98 112 314 36 80 635 788 804 136797 810 137066 244 315 473 559 674 99 884 940 138783 931 139563 875 934

140170 346 849 65 141844 142038 256 143240 97 405 609 73 948 144027 498 942 55 145280 477 911 91 99 146157 228 98 332 41 75 458 794 96 887 147043 135 339 549 697 748 148280 301 81 630 37 975 149287 520

150122 267 88 470 511 661 85 784 151019 423 60

152042 153 217 43 90 352 592 153012 179 155208 351 75 455 538 666 91 713 58 883 156422 562 704 12 23 850 158081 533 67 619 977 159263 569 753 63

160254 849 161120 790 847 57 162501 537 704 163111 535 45 610 58 164023 773 165889 926 166015 167227 544 168004 430 567 759 891 169156

170279 883 171593 756 64 172245 173031 264 80 350 534 769 851 995 174133 497 175039 260 375 176483 517 177074 117 237 87 653 806 178214 64 82 382 559 86 781 814 179056 192 298 454 77 603

180636 866 181269 71 331 53 575 686 999 182038 465 932 183212 664 846 184345 89 972 185226 363 454 633 51 848 186385 576 648 58 747 988 90 187116 683 719 836 188577 706 189619 835 971 75 190061 119 518 821 906 191472 794 192271 82 791 193791 873 97 194499 668 801

III-cie ciągnienie

Po 50 złotych:

964 1496 2001 413 759 3984 4387 753 994 5650 53 858 6024 381 682 825 85 7089 270 466 959 8367 440 628 9551

10049 109 355 588 11142 57 504 12115 42 60 65 488 13041 196 732 985 14493 569 15253 547 68 644 16278 17591 18140 350 537 617 19463

20069 485 817 21097 230 538 660 715 925 22127 721 24063 133 67 310 793 846 25260 590 682 26029 668 819 27088 616 945 28276 916 29719

30230 554 31476 623 32481 949 33462 680 900 34216 424 36526 660 723 37678

38314 39037 327 513 62 75 741

40038 122 241 450 650 41026 45 321 25 606 42613 806 43994 44576 45254 700 46172 74 351 47549 964 48543 623 49261

50003 326 517 37 80 905 51311 484 746 87 915 44 52110 230 300 745 51 965 53086 224 932 54510 40 637 49 55118 835 56280 345 565 57799 866 58031 147 463 730 59150

60166 444 61426 997 62105 514 70 606 803 63056 59 117 39 454 948 64018 675 746 65085 772 66128 322 84 465 67676 948 69601 56

70204 949 71210 395 72034 146 382 73172 648 74936 75375

76596 865 966 77339 654 78251 313 79666 804

80373 81553 83174 421 84691 85855 962 87106 26 797 88062 145 386 89495 90031 452 91067 201 577 720 92007 312 479 593 726 93019 358 904 95431 94 565 611 783 96707 12 97450 731 98012 455 520 657 72 90 99352 645 783

100799 101166 272 522 102594 103431 671 104318 426 526 105111 831 106415 693 107620 713 108013 927 109540

110116 322 111067 206 91 356 112474 687 89 869 113150 376 872

114050 194 115100 42 242 94 737 116305 517 814 925 117535 878 118590

120535 121233 329 123008 469 910 124587 640 18 806 125626 72 74 126991 127144 873 128484 86 129647 744

130431 555 907 131462 916 132142 322 946 133692 729 134117 433 39 902 135085 799 976 137012 50 388 592 138021 485 678 139215 475 846 73 999

140057 304 78 91 142442 890 986 143000 264 321 144110 87 358 988 145226 439 567 148141 245 149033 150282 151023 705

152355 466 585 688 153049 771 154065 278 156250 157292 312 464 613 158015 133 666 895 159713

160426 161000 112 565 162625 86 975 163289 164310 165129 166255 872 92 167376 563 745 800 168160 169162 638

170107 716 937 171404 91 525 172078 80 173053 202 602 75 745 174290 680 175319 933 176586 783 177912 76

180138 309 831 181260 706 864 182313 14 829 920 183022 185444 903 186084 187027 165 326 188394 189215 99 525 190239 416 70 965 191301 46 996 192122 669 885 193208 597 955 194951

Po 100 złotych:

63 560 1143 368 783 2256 3083 4243 630 987 5174 727 87 6042 7296 605 8010 654 9624 28 816

10885 997 12218 435 522 768 926 13079 223 320 720 859 14917 15296 309 588 89 876 16205 17260 583 18379 640 749

20219 664 21890 923 22541 925 23306 530 24564 25045 434 617 931 27129 429 655 860 28576 789 29381 733

30046 31339 439 32387 33015 302 34199 35313 518 36325 37422 583

39851 41013 360 42095 440 817 43216 44066 543 45790 966 48512 830 49894 50031 243 51298 52045 53264 353 54943 56343 97 749 819 57015 872 59526 861 60321 61143 62023 255 71 734 63456 681 64516 66355 67070 462 570 72 68035 892 69428 70883 72252 503 93 634 74063 349 75386 626 46 94

77240 632 721 70 78765

80315 82617 985 85212 77 770 87155 387 415 604 88199 388 565 702

90060 91314 93450 94074 140 96998 97045 675 904 98703 910 99547

100674 101155 102091 359 103504 820 104749 105451 107374 638 727 924 108075 623 760 109527

110030 499 111728 112618 20 113506 114402 754 116206 117163 118460 559 688 119295 675 909 120314 801 124458 79 604 125568 126934 80 127134 129352 789 130004 915 131784 133612 787 134236 136256 522 137891 141661 142124 484 143312 145199 294 399 146301 850 148108 311 606 866 151302 671

152234 361 531 153043 202 372 914 154590 156033 157300 85 158369 160717 43 948 85 161118 162967 84 163191 431 164046 239 165951 166497 167500 169192 332 171286 172163 173591 719 175924 176284 318 177078 633 179681 702 61 181392 183911 184337 69 185125 754 186301 534 728 825 187131 188953 189325 726

191018 192294 415 673 193656 194208 92 552 774

GŁÓWNE WYGRANE

IV-te ciągnienie

Zł. 2.000 na nr. nr.: 27343 18277 24707.

Zł. 1.000 na nr. nr.: 25786 35736 9890[4] 124424.

Zł. 500 na nr. nr.: 45679 52915 74844 91635 169719 170750.

Zł. 400 na nr. nr.: 10068 11313 92226 194998.

Zł. 200 na nr. nr.: 38243 59355 86216 104804 113212 123366 132330 15098.

Zł. 150 na nr. nr.: 6207 11622 31030 35446 45079 45564 47343 59707 65624 69355 74361 76508 77710 77544 82549 92095 93270 103894 109693 109964 126529 129391 136174 139229 155316 155950 165737 165854 171240 180881 181084 182600 187273.

PO 50 zł.:

749 1078 259 385 865 2433 4006 592 662 783 968 5217 506 6502 657 843 7130 591 726 9403 689 802 36 974

10537 799 11042 12428 14068 108 369 608 15667 746 863 919 16737 17503 18279 377 19160 548 604 920

20147 863 21191 331 23451 96 657 722 822 24012 111 472 25500 907 26174 271 317 27569 28221 48 29831

30337 31026 576 83 86 32050 436 75 89 559 33208 827 34105 311 32 562 837 35205 473 903 36045 640 37419 800 63 927

38363 39855

40138 242 953 94 41283 42653 43048 269 486 713 964 44154 431 553 640 45390 46599 47208 895 48131 237 85 476 49143 442 602 753

50805 51052 427 642 936 52384 563 94 53182 371 54012 446 574 56159 721 58298 930 59447 648 740 60038 88 229 58 760 903 62513 63300 597 779 81 870 930 64556 818 65487 519 618 66081 205 67528 69262 852

70526 71273 301 482 676 83 756 72654 892 73293 642 820 74272 378 407 736 75050 641 713

76386 700 77146 272 300 619 964 77 78123 212 668 795 79188 577 80096 684 758 912 81515 902 82192 330 856 83077 84216 713 873 78 85470 86559 909 87198 711 982 88558 628 778 966 89254 874

90689 755 903 46 92665 303 93691 842 95045 556 709 941 96607 13 97010 221 347 673 98107 792 99 99076 89 277 344 100099 370 623 813 101012 947 102561 686 712 52 103034 227 473 770 104110 74 384 572 918 105098 249 106100 556 88 107556 62 929 108006 82 109328 47 77 0

110236 111160 63 529 882 901 113377 518 717

114760 115433 46 528 807 116210 40 117064 294 118459 75 968

120334 121084 622 122151 123265 377 514 649 24487 550 678 743 125834 986 126768 127141 321 686 848 128579 784 819 968 129763.

131691 759 132192 272 133294 134444 764 135350 136023 480 569 137143 289 138146 233 139178.

140142 290 531 692 141104 31 993 143819 144872 145688 146540 147481 148743 149334 150103 250 449 520 151057 498 657.

152769 153505 154041 261 425 535 155079 317 727 156410 32 157123 952 97 158086 163 943 159174 245 466

160608 161726 162870 163885 923 165405 639 764 166523 167684 719 168080 169170 214

170386 777 900 171634 775 172102 70 301 933 173252 476 684 175114 84 545 176530 95 691 847 177673 178232 584 652 179036 793

180104 359 181314 671 935 182294 790 183796 989 184593 185545 710 895 186218 69 606 22 712 829 955 188248 765 879 189724

190340 191433 610 876 967 192308 193051 942

Po 100 zł.

248 741 2316 505 4221 5059 929 6832 9875 10403 512 11913 12326 555 59 13026 638 14429 70 15469 16371 971 17479 18006 138 734 38 19670

20672 21501 22471 24855 25104 571 26487 536 27182 28662 820 29374 30068 457 790 999 31136 781 32027 33285 570 741 35267 36098 37359 677

38189 453 776 40305 502 729 41055 145 236 42158 424 82 669 43373 44700 45277 733 905 46025 47621 48479 49148 50558 728 872 74 57177 268 332 459 510 52871 53596 55442 56029 47 122 287 431 57048 113 58698 849 59807 949 60108 465 577 61100 231 329 62126 921 63079 166 580 808 64833 65041 93 252 66005 378 647 719 68258 500 82 649 738 69574 668 994 70041 71338 73895 74731 75121

76683 86 77124 25 391 933 78862 79417 556 80275 734 81064 94 138 456 828 83521 84021 754 85809 88707 90353 561 91447 93120 595 94373 521 95266 96044 714 97094 814 98096 145 528 784 806 99351 81

100129 327 553 702 102007 357 103212 725 104099 152 279 105256 845 106425 108180 852 109257 533 110481 111266 112409 113131 549 717 973

114097 484 116194 953 118081 487 738 119432 515 900 43 121940 95 122686 123874 124145 210 125316 484 126220 127622 129087 137 255 130507 987 131548 830 132659 134227 495 543 135534 136531 137926 139150 95 901 140505 141351 430 876 42768 804 94 143741 79 144199 211 696 145262 146153 148139 741 149147 83 480 528 962 150891.

152371 154421 155237 156043 407 157987 158126 985 160738 161192 493 162101 236 56 772 163187 214 785 164008 165268 166209 167167 78 169216 170260 171878 172213 914 173572 177603 178642 818 180914 181463 96 183049 615 84616 185020 381 186863 187161 188636 189644 985 190567 191674 94 194358 570

Nowości wydawnicze

Józef Piłsudski. Ulina Mała WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA. POLSKA I ŚWIAT WSPÓŁCZESNY. BIBLJOTEKA DLA MŁODZIEŻY.

Wyjątek z dzieła „Moje pierwsze boje" opowiada jak przesmykiem pomiędzy cofającemi się wojskami austrjackiemi, a nacierającymi Rosjanami, przeprowadził Komendant swoich chłopców do Krakowa, przez wioseczkę Ulinę, ocalając cudownym posunięciem swój oddział. Obok genjalnej intuicji wojskowego, ileż odczuć w tej małej książeczce. Przemawia cała poezja duszy Litwina na biwaku w lesie, w noc wilgotną i chłodną, humor urodzonego wojaka, ciepły serdeczny stosunek do podwładnych, (epizod ze Śmigłym, który wodza wstrzymuje od jazdy na niebezpieczne miejsce), a przedewszystkiem wieje z każdej stronicy ów podmuch bohaterstwa, który towarzyszył Józefowi Piłsudskiemu przez całe Jego życie. Dobrze się stało, że dano młodzieży właśnie ten barwny, pogodny, mimo grozy sytuacji, epizod. Uczy bohaterstwa.

ZBIOROWE PISMA ORKANA.

Wydawnictwo Gebethnera i Wolffa mimo kryzysu, konsekwentnie zaopatrza publiczność w piękne wydawnictwa. Prócz Pism Prusa, ujrzymy niebawem całokształt jednego z najciekawszych autorów polskich, pisma Władysława Orkana, syna Tatr spod chłopskiej strzechy. Nieludzkim wysiłkiem matki kształcony pisarz epicki, wżyły w piękno i legendę gór, dusza czująca, na niedolę ludzkie wrażliwa, legjonista i patrjota, przelewa wrażenia swych przeżyć ze wsi czerpanych w tych dwóch tomach świeżo wydanych Listów które są każdy jak nowela, jak kolorowy obraz świata góralskiego z jego przesądami, nędzą, wyzyskiem, ciemnotą i pogawędkami przy wieczornem ogasku w chatach. Znalazły się też w tych tomach przemówienia Orkana na różnych zjazdach i w różnych okolicznościach politycznych.

PRZEWODNIK PO WILNIE. DR. WŁADYSŁAW ZAHORSKI. WYD. I NAKŁ. J. ZAWADZKIEGO.

Znany Przewodnik przejrzany i uzupełniony oraz ozdobiony licznemi fotografjami z wileńskich zabytków architektonicznych i okolic tak malowniczych. Wyczerpująco informuje przybysza o naszem mieście. Na wstępie bardzo odpowiednie wspomnienie o autorze, człowieku tak wyjątkowo zasłużonym, który potrafi prowadzić dwie zawodowe prace jako doktór i jako historyk Wilna, o którem napisał szereg wartościowych prac, zapoczątkowując niejako studja nad naszem miastem w czasach największego marazmu umysłowego na Litwie. Wydanie obecne jest już piąte z rzędu, zawiera bardzo praktyczne wskazówki dla turysty o restauracjach, aptekach, hotelach i urzędach, uzupełnienia aktualne poczyniła p. dr. Marja Łowmiańska. Druk staranny, ładna okładka, polecają to wydawnictwo turystom zaglądającym do nas.

BOLESŁAW WIT ŚWIĘCICKI. ZDEPTANE PRAWO AZYLU — REPORTAŻ W SPRAWIE ŁUKSZY. WILNO 1935.

Uzupełniony przedruk reportażów autora, zamieszczonych w „Kurjerze Porannym" o znanym incydencie wysiedlenia esera Łukszy, zatrudnionego w Inst. N. B. Europy Wschodniej, co się szerokiem echem oburzenia rozeszło w prasie polskiej. Autor zwięźle ujmuje w ostatniej uwadze swe zapatrywania na całą sprawę wzywając energicznie i odważnie do walki z nieprawością i serwilizmem. Materjał faktyczny, podany wyczerpująco, zajmie niejednego czytelnika, a zwłaszcza polityków i publicystów. *H. R.*

Wieści i obrazki z kraju

Zagadnienia gospodarczo-rolnicze w pow. święciańskim

Powiat święciański jest prawie corocznie niesamowystarczalny, a pod względem ekonomicznym zajmuje jedno z ostatnich miejsc w Województwie Wileńskiem. Przyczyna tego stanu rzeczy jest niska kultura rolna. Agronomowie twierdzą, że grunta w pow. święciańskim nie są gorsze od poznańskich, zachodzi tylko różnica w kulturze rolnej; tu w wielu wypadkach chłop gospodaruje i uprawia rolę tak, jak to czynił w średniowieczu. Uprawa roli sposobem trójpolowym, rozmieszczenie gruntów niwami w szachownicach, oraz często tu spotykane brony drewniane, sochy czy kurne chaty są dowodem, jak daleko zostaliśmy w tyle pod względem kulturalnym od innych dzielnic naszego kraju.

W ostatnich jednak latach dzięki trosce Rządu w szybkiem tempie są nadrabiane zaległości kulturalno-rolnicze. Przedewszystkiem intensywnie jest przeprowadzana na terenie powiatu akcja komasacji. Około 60 proc. gruntów w powiecie jest już obecnie scalonych. Okazuje się jednak, że tych scalonych gruntów wieśniak nie potrafi należycie wykorzystać. **Nadal jest uprawiana w poszczególnych kolonjach trójpolówka.** Trzecia część ziemi leży odłogiem. Najczęstszym kłopotem kolonisty jest **brak lub nadmiar łąk na paszę.** W pierwszym wypadku kładzie kolonista większy nacisk na uprawę zboża, a zmniejsza gospodarkę trzodową. Powoduje to zmniejszenie ilości obornika — w następstwie zubożenie plonów. Przy nadmiernej ilości łąk większość siły gospodarstwa kładzie się na hodowlę trzody chlewnej. W tym wypadku prawie zawsze brakuje gospodarzowi zboża i nieraz kosztem zahodowanego bydła nie można pokryć tych braków. Tę tragiczną sytuację można obserwować w gminie komajskiej i hoducisikiej, gdzie 90 proc. gospodarstw ma już skomasowane grunta. I w tym wypadku czynniki rządowe przyszły z pomocą rolnikowi. Na terenie powiatu zostało zatrudnionych 5 agronomów, 2 techników przysposobienia rolniczego i instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich, którzy mają za zadanie iść z pomocą fachową gospodarzowi. Stan personalny tych szermierzy kultury rolnej w pow. święciańskim przedstawia się następująco: 1) agronom powiatowy M. Kuryłło — opłacany z funduszu sejmiku święciańskiego; 2) agr. rejonu Świr, St. Białous, obsługuje gminy: świrską, szemiatowską, część żukojniańskiej i łyntupskiej — opłacany jest przez Izbę Rolną; 4) agr. rejonu Podbrodzie, Borkowski, obsługuje gminy: podbrodzką, kiemieliską, część żukojniańskiej i święciańskiej — opłacany jest przz Izbę Rolną; 4) agr. rejonu Ignalino, A. Laddy, pracuje na terenie gmin: dukszlańskiej, daugieliskiej i kołtyniańskiej — opłacany jest połowicznie przez Sejmik Święciański i Izbę Rolną; 5) agr. rejonu Hoduciszki, Zawadzki, obsługuje gminy: hoduciską, twerecką i komajską — opłacany jest przez Izbę Rolną. Wytyczne pracy agronomów streszczają się około następujących zagadnień: organizowanie gospodarstw przodowniczych czyli wzorowych, uprawa łąk, selekcja zbóż, hodowla trzody chlewnej, płodozmiany, organizowanie kół rolniczych, spółdzielni spożywczych i t. p.

Uzupełnieniem pracy agronomów są technicy przysposobienia rolniczego pp. Bujko i Kozłowski. Zadaniem ich jest organizowanie konkursów rolniczych, przyspasabianie nowych kadr młodzieży do zawodu samodzielnego, postępowego rolnika. Jeden z techników P. R. opłacany jest z funduszów Sejmiku Święciańskiego, drugi — subsydjowany przez Izbę Rolną.

Instruktorka Kół Gospodyń Wiejskich p. Hawryłkiewiczówna (opłacana z funduszów Sejmiku Święciańskiego), pracuje nad podniesieniem kultury gospodarstwa kobiecego. Prace ich wszystkich wzajemnie uzupełniają się i tworzą planowy całokształt. Odźwierciadleniem tych prac jest miejscowe czasopismo — **miesięcznik p. t. „Komunikat“** Okręgowego Towarzystwa i Kółek Rolniczych pow. Święciańskiego

Chodzą wieści, że Fundusz Pracy, który przez dwa lata dawał pieniądze za pośrednictwem Izby Rolniczej na utrzymanie wymienionych agronomów od miesiąca kwietnia 1936 r. wstrzyma subwencje na ten cel. Ogół społeczeństwa **zaniepokojony** jest tą wieścią. Z ostatniego przemówienia wicepremjera Kwiatkowskiego wyczuliśmy wielką troskę Rządu o dobro wsi. W tym wypadku najrealniejszą pomocą czynników rządowych dla naszej wsi byłoby wynalezienie funduszów na utrzymanie w dalszym ciągu agronomów.

Niegdyś buntującego się przeciw więzom niewoli „święciańczuka“ konserwowano w niskiej kulturze i biedzie, zabijano poczucie wiary we własne siły i pozostawiono go o półtora stulecia w tyle pod względem kulturalnym. Chłop święciański jeszcze dzisiaj nie może życiu nadążyć, nie daje sobie rady, potrzebuje pomocy by urządzić swe życie — pożyteczne dla siebie samego i Państwa.

Józef Dubicki.

Prozoroki

— **ZEBRANIE MIĘDZYORGANIZACYJNE.** Odbyło się w ub. tygodniu zebranie przedstawicieli zarządów niemal wszystkich, istniejących na terenie Prozorok organizacyj społecznych, zwołane przez Zarząd Ogniska Zw. Naucz. Polsk. Poświęcone ono było omówieniu koordynacji pracy społecznej w Prozorokach. Po referacie p. Witolda Zahorskiego, postanowiono od listopada zorganizować niedzielne „wieczory powszechne“ w lokalu szkoły.

— **KONFERENCJA REJONOWA.** W dniach 18 i 19 bm. odbyła się w Prozorokach pod przewodnictwem p. Adama Węgiera, kierownika szkoły i przy udziale p. podinspektora szkolnego Juljana Linka — nauczycielska konferencja rejonowa. W konferencji tej wziął udział starosta powiatowy p. Wiktor Suszyński, z którym członkowie gminnej komisji oświaty pozaszkolnej p. insp. Linn, wójt gminy, instruktor pow. p. St. Sidoryn omówili program i potrzeby oświaty pozaszkolnej w gminie prozorockiej w bieżącym roku szkolnym. Komisja oświaty pozaszkolnej wespół z gminnym referentem oświaty pozaszkolnej p. Witoldem Zahorskim rozpoczyna w najbliższym czasie niedzielny kurs społeczny dla przodowników wiejskich odcinka młodzieżowego, zarówno stowarzyszonych, jak i niestowarzyszonych.

— **ZAKOŃCZENIE TYGODNIA LOPP.** — W niedzielę 20 bm. został zakończony propagandowy „Tydzień LOPP“. Bezpośrednio po nabożeństwie do licznie zgromadzonych w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej mieszkańców Prozorok i okolicznych wiosek przemawiał p. Witold Zahorski obrazując cele i zadania LOPP-u na tle dzisiejszych stosunków wewnątrz państwa i międzynarodowych. Prezes Koła p. Chodkiewicz nawoływał zebranych do zapisywania się do miejscowego Koła LOPP., które jest najliczniejszem w powiecie. Z.

Postawy

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. — 21 bm. Adam Baranowski ze wsi Bałaje, gminy woropajewskiej, zameldował na posterunku policji w Połowie, że w dniu 21 około godz. 8 znaleziono w rowie koło domu zwłoki 16-letniej Katarzyny Baranowskiej.**

Zachodzi przypuszczenie, że Baranowska w czasie mycia ziemniaków dostała ataku padaczki i wpadła do rowu napełnionego wodą.

Głębokie

— **MATKA USIŁOWAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO I UŚMIERCIĆ DZIECKO. — Mieszkanka kolonji Sawickie, gminy szarkowskiej, Anastazja Łukjanowa, w celu popełnienia samobójstwa wypiła kwasu siarczanego. Tegoż płynu wlała w usta swemu 6-letniemu synowi, Piotrowi. Oboje odwieziono do lekarza w Szarkowszczyźnie, który udzielił pierwszej pomocy. — Przyczyny tego desperackiego kroku narazie nie ustalono.**

Woropajewo

„DZIEŃ PRACY“ W WOROPAJEWIE.

Na zebraniu rodzicielskiem szkoły powszechnej w Woropajewie jaknajgłośniej uchwalono uczcić pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego przez poświęcenie „dnia pracy“ dla budującej się 5 szkoły Jego Imienia. W dniu 5 października nauczycielstwo, rodzice oraz dzieci szkolne wspólnie pracowali przy przy założeniu kamieni i cegły pod nowobudujący się gmach szkolny.

Wilejka

— **KRADZIEŻ KONI. 18 b. m. Dominik Suczywko z Ścieszyc, gminy dołhinowskiej, zameldował, że w nocy z 15 na 16 bm., nieznani sprawcy ukradli z pastwiska 3 konie na szkodę jego i dwuch innych gospodarzy.**

Michaliszki

— **POŻAR WSI. W dniu 20 m. b. we wsi Markuny, gminy michaliskiej, spłonęło 12 domów gospodarskich. Straty wynoszą zł. 15.000 Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia przez powracających z zabawy pijanych Jana i Józefa Miziciejów oraz Waldemara Iwanowskiego.**

Mołodeczno

— **SAMOBÓJSTWO PO SPRZECZCE Z ŻONĄ. — Eugenja Osipowiczowa, mieszkanka wsi Kowalce, gminy lebiedziewskiej, zameldowała na posterunku policji w Bielicy, że w tymże dniu, o godz. 12 pokłóciła się z mężem, Filipem, w czasie pracy w lesie. Osipowicz bardzo się zdenerwował i oddalił się wgłąb lasu, gdzie — jak później stwierdziła — popełnił samobójstwo przez powieszenie się.**

Olkieniki

— **OPÓR POLICJI. — 20 bm. komendant posterunku policji w Olkienikach, po otrzymaniu meldunku, że Jan Korzeniewski i Stanisław Dziengielewicz, zamieszkali we wsi Darguże, zadali ciężkie uszkodzenie ciała Józefowi Jankowskiemu z Czużyż, tejże gminy — wysłał patrol z dwóch posterunkowych, celem przeprowadzenia dochodzenia i zatrzymania Korzeniewskiego i Dziengielewicza. O godz. 19 tegoż dnia patrol przybył do mieszkania sołtysa Darguża, Jana Kozłowskiego, i usiłował zatrzymać Korzeniewskiego, który jednak stawił opór i korzystając z pomocy 20 dargużan, którzy wtargnęli do mieszkania i zgasili światło, zdołał zbiec. 21 bm. zostali zatrzymani Jan Korzeniewski i Stanisław Dziengielewicz oraz za udział w stawaniu oporu Wacław Szpak i Maciej Kozłowski.**

Józef Jankowski został napadnięty przez Korzeniewskiego i Dziengielewicza na drodze około Czyżun. Napastnicy zadali mu ciosy nożami w nos, prawą skroń i ucho. Tłem porachunków była zemsta osobista.

Święciany

— **KWAS SOLNY. — Etel Mowszenzonówna, mieszkanka Rymszan, pow. brasławskiego, oblała kwasem solnym swego byłego przyjaciela Lejzera Sołtojskiego z Nowo-Święcian. Wypadek zdarzył się na tle sporu przy wypłacaniu alimentów.**

2

Dzień na Bornholmie

Zarówno na Bornholmie jako też na terenie całej Danji — wsie mające w naszem pojęciu charakter jakgdyby miasteczek noszą nazwę „wiejskich osiedli“. Domki zarówno w tych wiejskich osiedlach jak też większych miasteczkach i stolicy wyspy — Ronne przeważnie małe parterowe budynki rzadko z facjatką, dzięki swej „mikroskopijności“ i dzięki barwności — malowane są na bladoróżowo, ceglasto, zielono, niebiesko, kremowo, zaopatrzone w okiennice innego koloru, robią wrażenie zabawek, rozrzuconych wśród zieleni. Jeśli dodać, że fasadę niemal każdego domu pokrywają pnące się, bogato rozrośnięte rośliny — wino, Clematis, róże i inne, zdobne w olbrzymie, ciemno-lila kielichy — dopełni to szkicowo nakreślony obraz tych radosnych świeżych, aż „nierealnych“ ze względu na niespotykaną wprost w innych krajach czystość, estetykę i „ponętność“ — wzmiankowanych osiedli. Dowodem tego, że te domki nieskazitelnie czyste, wydają się naprawdę dla nas czemś złudnem — może posłużyć fakt, iż bardzo wiele osób dotykało rękami ścian, aby sobie uzmysłowić, że te lśniące, jak polakierowane mury, to nie dekoracja, a rzeczywistość. W najmniejszej chatynce, lśniące, jak kryształ okna zdobią ładne firanki, często ręcznej roboty, na parapetach zaś, nieraz na fantazyjnych półeczkach, pysznią się swym pięknym wyglądem pokojowe rośliny, bez wyjątku wszędzie trzymane w ładnych cache—pots, wykonanych z miejscowej ceramiki. Nie można nie wspomnieć, że zachował się na Bornholmie zwyczaj, gdzieindziej już niemal zupełnie poniechany, umieszczania przy oknach lusterek, które pozwalają, siedząc wewnątrz domu, obserwować wszystko co się dzieje na ulicy. Bardzo wiele domów jest krytych strzechą, pomimo to iż wszystkie budynki są murowane. Słoma jest tam w specjalny sposób impregnowana i niepalna.

W każdym szczególe przejawia się zmysł estetyczny miejscowej ludności weźmy chociażby domki dla ptaków. Te tabene—można je zauważyć prawie bez wyjątku w każdym ogrodzie—budowane są w postaci modeli, wiernie odtwarzających domy mieszkalne, stare kościoły i t. d.

Skoro mowa o poczuciu piękna, wspomnę odrazu o masowo na całej wyspie rozrzuconych hodowlach kur; hodowane są wyłącznie kury jednej rasy, śnieżno białe. Danja w eksporcie jaj zajmuje jedno z pierwszych miejsc w Europie. Ale miałam mówić o zamiłowaniu do estetyki mieszkańców Bornholmu — bo też naprawdę miarą tego służyć mogą, między innemi, kurniki. Są to minjaturowe domki mieszkalne, ładne, barwne, z oknami... coprawda bez firanek. Nie zapomnę dostrzeżonej raz sceny, jak przez jedno z okien wyglądała, siedząca wewnątrz kura.

A jacyż są ludzie, zamieszkujący tę barwną wyspę? Nie mogę tu podzielić się żadnemi „głębszemi“ spostrzeżeniami, zbyt mało miałam z mieszkańcami styczności — jedno stwierdzić należy z całą stanowczością — są pogodni, zawsze uśmiechnięci, pełni radości życia. Przez cały dzień wędrówki po wyspie nie widział nikt z nas nachmurzonej twarzy, nie słyszał wyzwisk, narzekań. Pracujące rybaczki, staruszki w oknach swych domów, dzieci, mężczyźni zajęci na roli, letnicy, śpieszący na plażę — słowem wszyscy witali każdy samochód okrzykami „hura“ i powiewali chusteczkami, lub np... śledziami trzymanemi w ręku. Mogłam też stwierdzić, że są bardzo uczynni, chętni i uprzejmi. Są uczciwi, wysiadając z samochodu czy to we wsi, czy w porcie, czy na rynku miasta — można śmiało wszystko zostawić, nikt i nic nie ruszy, „bo to nie jego“. To też jadąc przez wyspę na każdym kroku widzieliśmy na skrzyżowaniu dróg stojące dzbany z mlekiem, zabierają je w określonych godzinach samochody poszczególnych spółdzielni mleczarskich. Błogosławiony kraj!

Nie od rzeczy będzie słów kilka poświęcić smutnemu wypadkowi, jaki miał miejsce w czasie wycieczki po Bornholme. Oto jeden z autokarów przejechał małego pieska, który znienacka wyskoczył na drogę. Szofer zatrzymał odrazu samochód, wyjął nieszczęśliwe stworzenie, które, jak się okazało miało strzaskane tylne łapy i pobiegł do pobliskiego domu, by zawiadomić o wypadku i podać swoje nazwisko i adres, a także by poprosić o broń — trzeba bowiem było męczące się zwierzę dobić. Po spełnieniu tego wysoce przykrego obowiązku, wrócił do kierownicy, by kontynuować tak niespodziewanie przerwaną jazdę. Charakterystyką zaś poczucia obowiązku, zrozumienia i karnego podporządkowania się istniejącym zarządzeniom z jednej strony i „swoistej“ etyki—zresztą po

Plon „Tygodnia Szkoły Powszechnej"

W sobotę odbyło się zebranie likwidacyjne Komitetu Tygodnia Szkoły Powszechnej. Podsumowano wyniki i zestawiono rezultat prac na terenie Wilna. Akcja „Tygodnia" rozwijała się w trzech kierunkach: propagandowym, imprezowym i finansowym. Odpowiednie sekcje prowadziły poszczególne działy. W zakresie propagandy przeprowadzono dość szeroką kampanję prasową, skorzystano z pomocy radja, wyświetlano w kinach przezrocza i filmy okolicznościowe. W dniu zbiórki ulicznej przeszedł ulicami miasta pochód propagandowy, zorganizowany połączonym wysiłkiem sekcji propagandowej i imprezowej. Pozatem zorganizowano specjalne przedstawienie kinowe dla młodzieży szkolnej, przeznaczając dochód na cele budowy szkół. Część dochodu z zawodów lekkoatletycznych młodzieży szkolnej również przekazana została na konto T-wa Popierania Budowy Szkół. Poważniejsze sumy poza zbiórką uliczną wpłynęły z „Rautu bez rautu" ze sprzedaży nalepek i chorągiewek oraz z list składkowych. Całokształt spraw finansowych ogniskuje się w sekcji finansowej. Ponieważ napływają jeszcze wciąż listy składek i sumy ze sprzedaży nalepek ostateczne podsumowanie kwoty, osiągniętej w ciągu tygodnia możliwe będzie po pewnym dopiero czasie. Przewidywać należy, iż będzie to suma poważna, większa znacznie niż w roku ubiegłym z podobnej akcji „Tygodnia" uzyskana. **Przypuszczalnie wyrazi się cyfrą około 5 tysięcy złotych.** Niezależnie od wyniku gotówkowego bardzo wielkim sukcesem tegorocznego „Tygodnia" jest większe, niż w latach poprzednich, zainteresowanie społeczeństwa. Komitet „Tygodnia" składa niniejszem gorące podziękowanie wszystkim osobom i instytucjom, które przyczyniły się do powodzenia akcji „Tygodnia" w szczególności zaś tym, którzy pracą swą w poszczególnych sekcjach dali możność osiągnięcia tak poważnych rezultatów.

Wzrost ilości dzieci w polskich szkołach powszechnych i zmniejszenie się w prywatnych żydowskich

W związku z rozpoczęciem się nowego roku szkolnego należy zaznaczyć, że w stosunku do ubiegłego roku szkolnego liczba dzieci na terenie Wilna w publicznych szkołach powszechnych zwiększyła się o przeszło 10 procent. U schyłku ubiegłego roku szkolnego do szkół publicznych uczęszczało 17078 dzieci. Obecnie już **szkoły powszechne liczą 20.029 dzieci.**

Jednocześnie daje się zauważyć znaczne zmniejszenie się frekwencji w prywatnych szkołach żydowskich. Tu w ubiegłym roku uczęszczało do szkół 3.850 dzieci, obecnie zaś liczą one tylko 3199.

Wielu dzieci żydowskich przeniosło się do polskich szkół publicznych.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 22 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Żyto I standart 700 g/l	13.50	14.—
„ II „ 670 „	13.—	13.50
Pszenica I „ 745 „	18.—	18.50
„ II „ 720 „	17.—	17.50
Jęczmień I „ 650 „ (kasz.)	13.75	14.25
„ II „ 620 „ „	13.—	13.50
Owies I „ 490 „	15.75	16.25
„ II „ 470 „	15.25	15.75
Mąka pszenna gatunek I—C	30.—	30.50
„ „ „ II—E	26.—	26.50
„ „ „ II—G	22.25	22.75
„ żytnia do 45%	23.—	23.50
„ „ do 55%	20.—	21.—
„ „ razowa do 90 %	16.—	16.50
Łubin niebieski	8.75	9.25
Siemię lniane b. 90% f-co wag. z zał.	29.50	31.50

Świat kobiecy

We czwartek Wilno gościć będzie w swych murach redaktorkę międzynarodowego pisma „Ruch feministyczny" wychodzącego w Genewie. Prócz tego p. Emilja Gourd zajmuje jeszcze stanowisko sekretarza generalnego Zw. Kobiecych i jest przedstawicielką międzynarodowych Związków opieki nad dzieckiem przy odnośnym Komitecie w Lidze Narodów.

Do Polski udaje się p. Gourd na wskutek decyzji Międzynarodowego Komitetu praw wyborczych kobiet. Wejdzie więc w ścisły kontakt ze Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet na terenie Rzeczpospolitej, jako organizacji najżywszej, biorącej udział w ruchu kobiecym. P. Gourd chodzi o zbadanie warunków pracy kobiecej na wszystkich polach.

W Genewie wszystkie prawie poczynania w dziedzinie praw kobiet, ich stanowiska społecznego, opieki matki i dziecka, opierają się o p. Gourd.

Z Wilna, gdzie zabawi tylko przez czwartek, udaje się p. Gourd do Łotwy i Litwy w celu badania tamtejszych stosunków, również z tej samej dziedziny.

H. R.

Izba Rzemieślnicza redukuje wydatki o przeszło 30 procent

Na najbliższy czwartek zwołane zostało plenarne posiedzenie Izby Rzemieślniczej. Porządek dzienny obrad wypełni projekt nowego preliminarza budżetowego Izby na rok 1936.

Po stronie wydatków i dochodów nowy budżet zamyka się sumą **60.000 zł.**

W stosunku do obecnego budżetu preliminarz jest mniejszy o przeszło 30 procent. (Obecny budżet Wil. Izby Rzemieślniczej wynosi zł. 92.000).

Zbiórka na biedne dzieci szkolne

Twarda rzeczywistość — bieda i niedola dzieci — wyprowadziła wileńskie Panie Miłosierdzia z kwestą na ulice Wilna dziś w środę dn. 23 b.m.

W ostatnim roku opiekowały się Panie 1297 dziećmi w 575 biednych rodzinach; w ochronach, przedszkolach, bursach, terminach i szpitalach pomieszczono 256 dzieci, z kolonij i półkolonij korzystało 172 dzieci, a zmarło 26. —

Kto choćby groszowym datkiem wesprze Panie Miłosierdzia ten pośrednio przyczyni się do dalszych ich dobrych uczynków: umożliwi biednemu dziecku bezrobotnych naukę w szkole, wyrywając je częstokroć z atmosfery narzekań, klątw oraz złorzeczeń i da sposobność do skromnego dożywiania, które w listopadzie rozpocznie się we wszystkich wileńskich szkołach powszechnych.

Zbiórka środowa pójdzie na bursę i schronisko Pań Miłosierdzia, w których 50 biednych dziewcząt znajduje schronienie i utrzymanie.

Za pomoc w naturze dla biednej dziatwy wobec nadchodzącej zimy w ubrankach, sukienkach, bucikach i bieliźnie będą Panie Miłosierdzia bardzo wdzięczne; rzeczy te choćby używane można składać w oddziałach parafjalnych Pań Miłosierdzia, lub u prezeski p. Zofji Kościałkowskiej, ul. Zarzecze 3.

Nasz najmłodszy klijent

Do Redakcji przyszedł wczoraj 9-letni uczeń szkoły powszechnej Nr. 24 — mały chłopak o dużych, rozumnych oczętach i prosił abyśmy mu dali „dużo gazet z Marszałkiem".

— A poco ci są potrzebne te gazety?

— Bo my w szkole robimy teraz albumy. Wycinamy fotografje z Marszałkiem i przyklejamy je na papier klejem.

— Kto cię przysłał?

— Pani nauczycielka powiedziała, żebyśmy przynieśli gazety z Marszałkiem. Ja w domu nie mam gazet. Przyszedłem sam do redakcji, bo tu jest dużo gazet.

Mały obywatel, umiejący już radzić sobie na własną rękę w życiu, obdarowany gazetami z wielce zadowoloną miną opuścił redakcję.

— A jak zrobię album, przyniosę pokazać. Czekamy.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **2 ostatnie przedstawienia „Cudownego stopu".** Dziś w środę dnia 23 bm. o godz. 8 w. przedostatnie przedstawienie świetnej komedji Kirszona „Cudowny stop", która mimo dużego powodzenia ustępuje miejsca doskonałej komedji M. Acharda „Fotograf i tancerka", premjera której odbędzie się w piątek dn. 25 bm.

— **Jutro,** w czwartek dn. 24 bm. po raz ostatni „Cudowny stop".

— **Uwaga!** — Teatr Miejski na Pohulance wydaje codziennie 10 biletów bezpłatnie dla bezrobotnych. Zgłaszać się do administracji od g. 2 wiecz.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Elny Gistedt.** Dziś „Królowa i Prezydent", operetka Straussa, o treści wyjątkowo interesującej. W roli królowej z niepospolitym wdziękiem, humorem i talentem występuje Elna Gistedt, doskonałym jej partnerem w roli prezydenta jest Edmund Zayenda. Parę beztroskich wodewilistów tworzą Sława Bestani i Władysław Szczawiński. Komicznego opozycjonistę gra Wyrwicz-Wichrowski, a przedstawiciela demokracji — Michał Szczawiński. Dekoracje W. Makojnika.

— **Koncert Hanki Ordonówny.** W niedzielę w Lutni wystąpi Hanka Ordonówna ze swym partnerem **Igo Symem,** jak zwykle i tym razem zainteresowanie koncertem wielkie. Bilety już są do nabycia w kasie teatru „Lutnia".

TEATR „REWJA".

Dziś, w środę po raz trzeci rewja p. t. „W palarni opium".

Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

Cykl odczytów w Ubezpieczalni Społ.

W celu podniesienia poziomu wiedzy zawodowej, Zarząd Wil. Oddz. Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społ. zainicjował cykl referatów i odczytów dla pracowników Ubezpieczalni.

Pierwszy referat, jako wstęp do powyższego cyklu, wygłosił 19 bm. prezes Związku, p. H. Sowiński, poruszając w nader ciekawem ujęciu zagadnienie propagandy w dobie współczesnej. Referat ten wzbudził wśród słuchaczy żywe zainteresowanie, wywołując ożywioną dyskusję i wymianę poglądów.

W dalszym ciągu cyklu odbędą się w dniach najbliższych następujące odczyty:

24 bm. (czwartek) godz. 18 — „Świadczenia pracowników umysłowych" — wygłosi kol. B. Makarewicz.

31 bm. (czwartek) godz. 18 — „Świadczenia emerytalne pracowników fizycznych" — wygłosi kol. Z. Wojciechowski.

Powyższe referaty, wygłoszone zostaną w Świetlicy Związkowej przy ul. Mickiewicza 22 m. 3 (obok kancelarji Nacz. Lek. Ubezp. Społ.).

Ze względu na zainteresowanie, jakie wzbudzić może temat powyższych referatów, wśród ogółu ubezpieczonych, mających możność uzyskania pożytecznych i niezbędnych informacyj co do przysługujących im świadczeń i warunków osiągnięcia praw do tychże świadczeń, wstęp na powyższe odczyty wolny jest również i dla osób nie będących pracownikami Ubezpieczalni.

Wybryki uliczników

Wilnianie z prawdziwą radością powitali inicjatywę Towarzystwa Komunikacyj Autobusowych, dzięki której unormowana została jedna z poważnych bolączek naszej komunikacji miejskiej. Mianowicie określone zostały ściśle przystanki autobusowe przez ustawienie odpowiednich tabliczek. Przedtem bowiem autobusy zatrzymywały się w różnych miejscach mniej lub więcej oddalonych od prowizorycznie ustalonych przystanków. Ten stan rzeczy wywołał słuszne sarkania pasażerów, którzy czekając na przystankach ze zdumieniem nieraz stwierdzili, że autobus zatrzymuje się o kilkadziesiąt kroków przed lub za nimi. Ustawienie tabliczek sprawę tę unormowało. Z prawdziwem więc oburzeniem należy zanotować, że jacyś nieujawnieni szkodnicy połamali świeżo ustawione tabliczki na przystanku koło św. Piotra i Pawła oraz dwie koło Ryneczku (na Antokolu).

Dobrze byłoby, żeby władze policyjne wypadek ten wzięły bliżej do serca.

RADA ZWIĄZKU ZW. ZAW. W LIDZIE poszukuje pracowników do Zw. Robót Rolnych na terenie woj. nowogródzkiego. Podania z życiorysem, odpisem zaświadczeń oraz referencjami kierować — Lida ZZZ. Suwalska 23. Na odpowiedź 1 zł. znaczek pocztowy.

Zjazd absolwentów Inst. Nauk Handl.-Gosp. w Wilnie

Wczoraj został zakończony I Zjazd Absolwentów Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych w Wilnie.

Pierwszy dzień Zjazdu pokrywał się z uroczystościami 10-lecia Instytutu, drugi i trzeci w ścisłem gronie absolwentów. W poniedziałek na Zjeździe wygłosili referaty: p. dr. Król Michał p. t. „Polityka finansowa świata", p. Sielicki Witold p. t. „Polityka finansowa i budżetowa Rosji Sowieckiej", p. Wiśniewski Stefan p. t. „Rola Wileńszczyzny w handlu zagranicznym Polski".

We wtorek ustępujący Zarząd Stowarzyszenia złożył sprawozdanie z działalności w ostatniej kadencji. Zmieniono Statut Stowarzyszenia. Utworzono sekcję pomocy koleżeńskiej i zatrudnienia absolwentów.

Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Zarządowi i wyrażeniu mu podziękowania za pracę odbyły się wybory nowych władz.

W wyniku wyborów Zarząd stanowią:

prezes p. Wiśniewski Antoni, I wiceprezes p. Konstantynowicz Jan, II wiceprezes p. Kwasowiec Jan, skarbnik p. Wojnicki Władysław, sekretarz p. Rogojszanka Ada, członkowie: pp. Stefan Wisniewski, Leon Bielan, Stanisław Sienkiewicz, Alina Litorowiczówna.

Zastępcy: Hochhejm Witold, Popawski Ryszard, Krysiulewicz Józef, Wendorffówna Helena.

Komisja Rewizyjna: Bohdziewicz Stanisław, Sobolewski Antoni, Ławiński Zenon, Domańska Zofja, Makarska Irena, Pruba Marjan.

Sąd koleżeński: Sobolewski Antoni, Sielicki Witold, Wiśniewski Stefan, Bohdziewicz Stanisaw.

Zastępcy: Gasztold Paweł, Konstantynowicz Jan, Gryszkiewiczówna Helena.

Przed zamknięciem Zjazdu jednogłośnie nadano godność członków honorowych: prezesowi Pols. T—wa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie p. dyr. Biernackiemu Marjanowi i profesorowi Instytutu p. dr. Królowi Michałowi.

Zjazd wysłał telegram hołdowniczy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i telegramy okolicznościowe do Prezesa Rady Ministrów, p. ministra WR. i OP., p. Wojewody Wileńskiego Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

RADJO

WILNO

ŚRODA, dnia 23 października 1935 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.50: Program dzienny; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik poł.; 12.15: Maglowanie i prasowanie bielizny; 12.30: Mozart i Mendelsohn; 13,35: Chwilka dla kobiet; 13,30: Muzyka popularna; 14.30—15.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25. Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30: Koncert Zespołu Niny Mańskiej; 16.00: Kilof bije — węgiel pryska; 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem Radja; 17.00: „Co to jest dyskusja i jak ją trzeba prowadzić" — odczyt; 17.20: Recital skrzypcowy Józefa Kamińskiego; 17.50: Świat się śmieje; 18.00: Muzyka lekka; 18.30: Program na czwartek; 18.40: Ravel — Koncert fortepianowy; 19.00: Jesienne roboty na łące; 19.10: Skrzynka ogólna; 19.20: Chwilka społeczna; 19.25: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Reportaż aktualny; 20.00: Koncert Klubu Muzycznego; 20.45: Dz. wieczorny; 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: VIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Chopina"; 21.35: Z krainy nieśmiertelności, szkic lit. wygł. dr. Tadeusz Boy-Żeleński; 21.50: Tarczyca i jej hormon; 22.00: Koncert religijnej muzyki żydowskiej; 22.40: Muzyka salonowa i tan.; 23.00: Kom. met.

CZWARTEK, dnia 24 października 1935 r.

6,30: Pieśń; 6,33. Pobudka do gimn.; 6,34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7,20: Dz. por.; Muzyka; 7,50: Program dzienny; 7,55: Giełda roln.; 8,00: Audycja dla szkół; 8.10—11,57: Przerwa; 11,57: Czas; 12,00: Hejnał; 12,03: Dz. poł.: — 12,15: Por. dla młodzieży; 13.00. Muzyka z czasów rococo; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Piosenki wojskowe; 14.30—15,15: Przerwa; — 15,15: Codz. odcinek; 15,25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15,30: Muzyka operetkowa; 16.00: Bajka o kocie w butach; 16,15: Recital fortepianowy Hanny Dicksteinówny; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17,00: Kolonje angielskie i francuskie w Afryce; 17,15. Koncert Zespołu Haliny Adamskiej — Grossmanowej; 17.50: Książka i wiedza; 18,00: Rec. skrz. Marji Marco; 18,30: Program na piątek; 18.40: Rec. Kiepury na płytach; 19,00: Przegląd litewski; 19,10: Jak spędzić święto? 19,15: Pogadanka radjotechniczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00. Muzyka lekka; 20,45: Dzien. wiecz.; — 20,55: Obrazki z Polski; 21,00: Premjera słuch. oryg. R. Sterna „Kapitan Statku Giveking"; — 21,35: Nasze pieśni; 22.00: VI koncert historyczny; 23,00: Kom. met.; 23,05—23,30: Muz. tan.

zostawię to bez komentarzy — ze strony niektórych polskich wycieczkowiczów — posłużyć może krótki urywek rozmowy — „Panie, zostaw pan tego psa na drodze i jedź dalej; o byle zwierzę robić tyle zamieszania. Zresztą nikogo nie było na drodze i nikt nie widział tego". Zmieszany usłyszanem, a zarazem do głębi wzburzony szofer, replikował: „Jak to, pan chce, żebym pozwolił psu męczyć się i nie skrócił jego cierpień?... Co zaś do zameldowania o wypadku — u nas istnieje wyraźne rozporządzenie, że winny wypadku musi podać swe nazwisko i adres, jakże więc mógłbym uchylać się przed odpowiedzialnością?!"

Mam wrażenie, że opisany epizod rzuca również światło na mieszkańców Bornholmu.

Przerzućmy się jednak do czegoś weselszego, oto obrazek bardzo dla Bornholmu typowy. Godzina posiłku, gospodarz wraca do domu z pola — myślicie państwo, że pieszo, lub oklep na koniu? Nic podobnego. Koń idzie stępa lub truchtem, za nim zaś jedzie na rowerze gospodarz, trzymając w ręku lejce. Taki swoisty „skijöring".

Zbliża się i nasza godzina posiłku — drugie śniadanie. Rozdano nam tekturowe pudełka, opasane gumką, w których znajdujemy bardzo dobre i ładne — słynne kanapki duńskie — „smerebrod". Cóż to za bajeczny „wynalazek" — te kanapki; istnieje ich podobno około 300 odmian!

Jesteśmy w Noxe — jest to mała mieścina, ale „bornholmska" mieścina. Wstępujemy do kawiarni na kawę — i znowu miłe zdziwienie — przed nami salonik o wygodnych, estetycznych, miękkich mebelkach, pod szklanym blatem stolików koronkowe serwetki. Kawę, nawiasem mówiąc doskonałą, podają w ładnych serwisach porcelanowych.

Podczas okrężnej wycieczki po wyspie kilkakrotnie zatrzymywaliśmy się, by móc dokładniej obejrzeć jej „osobliwości", a więc np. wprost prześliczne skały w miejscowości Rö. Skały te, bądź spadają wysokiemi, urwistemi ścianami do morza, bądź też tworzą poszarpane, imponujące swemi fantastycznemi kształtami i wielkością bloki, związane z brzegiem lub też wyłaniające się z przewalających się przez nie fal. Widok takiego „gniazda skalnego" oszałamia swem pięknem i dzikością.

(Dokończenie nastąpi).

L. K.

—oOo—

KRONIKA

Środa 23 Październik

Dziś: Seweryna i Romana B.
Jutro: Rafała Archanioła

Wschód słońca—godz. 5 m. 04
Zachód słońca—godz. 4 m. 04

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 22.X. 1935 r.

Ciśnienie 754
Temp. średnia + 6
Temp. najw. + 8
Temp. najn. + 6
Wiatr: północny
Opad: 7,2
Tend. bar.: lekki spadek
Uwagi: pochmurno, deszcz

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-a

Pomorze i wileńskie — rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia przejaśnienia, nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura około 10 st. Słabe wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, 2) Wysockiego — Wielka 3, 3) Turgiela i Przedmiej skich — Niemiecka Nr 15, 4) Suks. Augustowskiego — Kijowska 2. Ponadto dyżurują apteki na przedmieściach.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— **Urodziny:** 1) Bohdziewicz Paweł-Szymon, 2) Stejnówna Janina-Wanda, 3) Kuźmicki Zdzisław, 4) Kuźmicka Lucja, 5) Lewinówna Sora, 6) Ratuszyn Tadeusz, 7) Fruchtmanówna Sara 8) Bursztynówna Janina, Lapidesówna Kaisa.

— **Zaślubiny:** 1) Drotlem Feliks — Stankiewiczówna Marja; 2) Kuźmicki Stefan — Wodzewówna Jadwiga; 3) Miskiewicz Aleksy — Szefle równa Linda-Małgorzata; 4) Karpiczow Stanisław — Budzewiczówna Edyta; 5) Bursztynowicz Jan — Lulówna Józefa; 6) Śmirnow — Aleksandrówna Aleksandra.

— **Zgony:** 1) Stefanowiczówna Michalina, pensjonarjuszka, lat 75; 2) Wilowicz Leonard, emeryt kolejowy, lat 61; 3) Kozakiewicz Hirsz, sztleper, lat 44; 4) Wasilewska Genia, 1 rok; 5) Liberowa Zofja, robotnica, lat 44; 6) Gujgo Salomeja, lat 35; 7) Dużyńska Aleksandra, robotnica, lat 45; 8) Kiwirska Józefa, lat 67; 9) Glik Basia, pensjonarjuszka, lat 79; 10) Czerwiński Cyprjan, robotnik lat 62; 11) N.N. Teresa, zmarła w żłobku w wieku kilku miesięcy; 12) Rudkiewiczowa Zofja, lat 58.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Poseł na Sejm Szymanowski Genadjusz z Warszawy; Mazaraki Aleksander z maj. Zeromin; Perski Ludwik z Warszawy; Merecki Mark z Warszawy; Minewko Aleksander obyw. ziemski z Widz; Helwig Kazimierz z Warszawy; Weyer Henryk z Warszawy; Ronikier Gustaw obyw. ziemski z Włodzimierza; Michałkiewicz Paweł inż. z Chocianowicz; Miedziejewski Zdzisław urzędn. z Warszawy.

MIEJSKA.

— **Wskutek ostatnich deszczów** poziom wody na Wilji podniósł się o blisko 20 centymetrów.

— **Wydział kultury i oświaty Zarządu miejskiego** przystąpił do podziału kwot przeznaczonych w budżecie na rok bieżący jako pomoc dla szkolnictwa zawodowego. Ogólna suma tej pomocy sięga 9000 złotych.

Ponadto kwotę 4000 zł. ma otrzymać teatr żydowski.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Zaopatrywanie szkół powszechnych w pracownie.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie Komisja Kulturalno — Oświatowa Zarządu Miejskiego będzie rozważała szereg spraw związanych z zagadnieniami szkolnictwa powszechnego. W pierwszym rzędzie odbędzie się dyskusja na temat sposobu organizacji pracy w dziedzinie przyrodniczej (pracownie przyrodnicze i robót ręcznych). Jak wiadomo, miasto utrzymuje centralną pracownię przyrodniczą i centralną pracownię robót ręcznych. Dążeniem Zarządu Miejskiego jest zaopatrzenie w odpowiednie pracownie wszystkie szkoły na terenie Wilna. Dążenia te napotykają na trudności natury finansowej. Dlatego też program zaopatrzenia szkół w pracownie będzie rozłożony na szereg lat.

Oczywiście nie będzie ulegała wątpliwości konieczność istnienia Centralnej Pracowni Przyrodniczej.

— **Budowa nowych szkół.** Jak wiadomo, w roku bieżącym dobiega końca budowa szkoły powszechnej (Nr. 18) przy ul. Raduńskiej. W roku przyszłym ma być wybudowana szkoła powszechna w Jerozolimce.

WOJSKOWA.

— **Zaświadczenie szkoły jako dowód do skróconej służby wojskowej.** Ministerstwo oświaty wyjaśnia, że poborowi, lub ochotnicy, posiadający prawo do skróconej służby wojskowej mogą je udowadniać, poza oryginałem świadectwem szkolnem, lub uwierzytelnionym odpisem świadectwa, również zaświadczeniem dyrekcji szkoły o złożeniu egzaminu dojrzałości.

Zaświadczenie to powinno wymienić imię i nazwisko poborowego, rok urodzenia, datę złożenia egzaminu dojrzałości i typ uczelni.

— **Wcielenie do szeregów poborowych rocznika 1914.** Referat Wojskowy Zarządu Miasta zakończył już rozsyłanie kart powołania mężczyznom urodzonym w r. 1914, oraz tym z roczników starszych, którzy korzystali dotychczas z odroczenia terminu służby wojskowej. Wcielenie do szeregów nastąpi w dniach 4 i 5 listopada rb. Wcieleniu ulegną poborowi zakwalifikowani do służby w kawalerji, artylerji i części w lotnictwie.

Z KOLEI.

— **Międzydrużynowy konkurs Kolejowej Straży Pożarnej w Wilnie** 20 bm. przy licznym udziale przedstawicieli administracji Wileńskiej Dyrekcji PKP, delegata Wil. Okr. Wojew. Zw. Straży Pożarnych oraz zgromadzonej ludności na placu Straży Kolejowej odbyło się zakończenie sezonu ćwiczebnego miejscowej Straży Kolejowej.

W czasie konkursu pomiędzy drużynami Kolejowej Straży Pożarnej, które wykazały należytą sprawność w wykonywaniu ćwiczeń szkolnych z poszczególnemi narzędziami i ćwiczeń bojowych, pierwsze miejsce uzyskała drużyna pierwsza tejże Straży. W czasie pokazów Straży przygrywała orkiestra kolejowa.

Na zakończenie tej uroczystości starszy naczelnik wygłosił przemówienie p. T. Myśliński — komendant Okr. Kol. Straży Pożarnych wzywając członków Straży do dalszej intensywnej pracy.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** spowodu niemożności przybycia prelegenta Rzymowskiego nie odbędzie się.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Gmina musi dokonać konserwacji starego cmentarza na Piòromoncie.** Starosta grodzki wystosował list do tymczasowego zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Wilnie, w którym wezwał zarząd do niezwłocznego przystąpienia do prac konserwatorskich zabytku historycznego, jakim jest od 100 lat nieczynny cmentarz żydowski na Piòromoncie. Na cel ten starosta zarządził wstawienie do budżetów gminy na najbliższe 3 lata po 15—20.000 zł. rocznie, grożąc w przeciwnym razie wykonaniem robót konserwacyjnych na koszt gminy.

RÓŻNE

— **Komunalna Kasa Oszczędności** miasta Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 31 października 1935 roku o godz. 14 (2-ej) w lokalu Kasy, przy ul. Mickiewicza Nr. 11 odbędzie się IX kolejne publiczne losowanie książeczek oszczędnościowych Kasy.

Kasa wylosuje 10 premji po zł. 500 — każda.

Numery książeczek uprawnionych do udziału w losowaniu są wywieszone w lokalu Kasy dla sprawdzenia przez osoby zainteresowane.

— **Podniesienie wyglądu sprzedawców gazet.** W końcu ubiegłego miesiąca weszło w życie rozporządzenie wojewody wileńskiego o sprzedaży czasopism. Rozporządzenie to zmierza do uporządkowania obecnego chaotycznego stanu kolportażu na terenie miasta. Przedewszystkiem chodzi o podniesienie wyglądu zewnętrznego t. zw. gazeciarzy i usunięcie zawodowych żebraków, którzy pod pretekstem handlu gazetami zajmują się żebraniną i t. p. W starostwie grodzkiem prowadzone są prace przygotowawcze, celem wprowadzenia tego rozporządzenia w życie i począwszy od 1.XI r. b. przepisy tego rozporządzenia zostaną już zastosowane. Każdy ze sprzedawców gazet obowiązany będzie dbać o swój wygląd zewnętrzny i będzie musiał posiadać odpowiednią odznakę rejestracyjną w postaci blaszanego numeru, wydanego przez starostwo oraz legitymację, wystawioną przez przedsiębiorstwo, w którem jest zatrudniony.

1 rok za 5 złotych

Fałszywy pieniądz — to nieszczęście. Przedewszystkiem pewna strata, a powtóre spowodu grożącej kary więzienia za usiłowanie puszczenia w obieg. Józef Skrodzień odbywający służbę wojskową w ułanach, dobrze o tem wiedział, i dlatego, gdy jakiś spryciarz nabrał go na fałszywą pięciozłotówkę, wolał ją odsprzedać za 2.25 zł., niż ryzykować wołności.

Nabywcą pięciozłotowej monety wyrobu domowego był Piotr Szpak, kolega z kompanji. Szpak nie chciał jednak sam ryzykować, lecz poprosił kolegę Władysława Maciejewskiego, by ten puścił w obieg dalszy, niebezpieczny pieniądz.

Władysław Maciejewski, korzystając z postoju koło folwarku Dziekaniszki, poszedł tam kupować mleko. Olśnił sprzedawczynię Weronikę St. swoją postawą, urodą i wymową tak, iż bez trudu otrzymał 4.50 złotego reszty po uregulowaniu rachunku w wysokości 50 groszy fałszywą pięciozłotówką.

Nazajutrz do kancelarji pułku przybiegła Weronika ze skargą na ułana. Chodziło oczywiście o tę fałszywą pięciozłotówkę. Maciejewski po rycersku przyznał się do winy i wskazał na Szpaka. Ten zaś wskazał na Skrodzkiego. Cała trójka stanęła przed sądem.

Wszyscy ze skruchą przyznali się do winy. Popełnili przestępstwo nie dlatego, że ich charaktery były predysponowane do czynów występnych. W zasadzie są ludźmi uczciwymi.

Ich stosunek do fałszywego pieniądza, jak i bardzo wielu osób, nie był normalny. Uważali, że rozgrzesza ich to oszustwo, którego ofiarą padł Skrodzki. W podobny sposób myśli wielu. Nieraz w kronice kryminalnej można przeczytać nazwisko uczciwego obywatela, który nie oparł się pokusie.

Maciejewski i Szpak zostali skazani każdy na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Pochnili w zmowie oszustwo. Natomiast Józef Skrodzki dostał 2 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania tej kary na 2 lata. **(wł.)**

Na wileńskim bruku

DOOKOŁA ZAMACHU SAMOBÓJCZEGO RADKA.

W związku z zamachem samobójczym A. Radka (Kalwaryjska 7), o czem donieśliśmy w poniedziałkowym numerze w wzmiance p. t. **„Zatrucie się morfiną", wyjaśniamy, iż Antoni Radek nie był pokątnym doradcą. Był bezrobotnym pracownikiem umysłowym. Zamachu desperackiego dokonał ze względu na ciężki stan materjalny.**

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.